

REDAKCJA - ADMINISTRACJA:
BIALYSTOK
 RYNEK KOŚC USZK. Nr. 1.
 Kouto P.R.O. Nr. 64.
Ceny ogłoszeń
 Za pierwsz. ml. na tekstem (1
 wu) 25 gr., w tekście (6
 70 gr., w drobnych na wyraz 2) gr.

*Biblioteka Włodzka
 Karszaka*

„Dziennik Białostocki

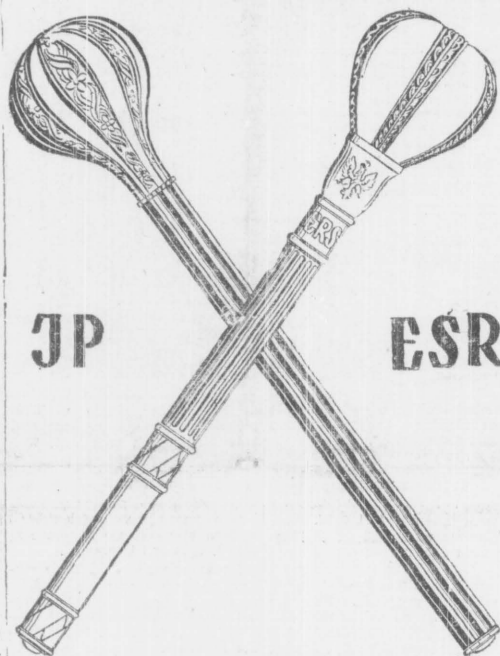


W obliczu popiersia Wielkiego Marszałka i sztandarów bojowych wszystkich pułków Rzplitej Wódz Naczelny otrzymał buławę



W wypróbowane ręce podpułkownika Śmigłego-Rydz oddają komendę nad Wami, wiedząc, że otoczycie Go tym samym zaufaniem i miłością, z jaką odnosiliście się do mnie.

JÓZEF PIŁSUDSKI



Warszawa przeżyła wczoraj, w przeddzień Święta Niepodległości, wielki, niezapomniany dzień.

Wódz Naczelny gen. E. Śmigły-Rydz otrzymał buławę Marszałka Polski.

Tłumy na ulicach

W miarę, jak zbliża się termin przejazdu Naczelnego Wodza do Zamku, na ulicach robi się coraz tłoczniej. Chodniki Al. Ujazdowskich, pl. Trzech Krzyży, Nowego Świata i Krakowskiego Przedmieścia zalegają nieprzejrzanymi tłumami.

Zbliża się godz. 14.30. Od strony Belwederu słychać już radości okrzyki i wawy tłumów — nieomylny znak, że samochód w którym jedzie Wódz Naczelny podąża w stronę Zamku.

Fala entuzjazmu posuwa się wzdłuż ulic, którymi jedzie Generał Inspektor Sił Zbrojnych. Samochód, eskortowany przez szwadron honorowy Wodza jeszcze nie widać, a już rozlegają się gromkie okrzyki „Niech żyje Marszałek Śmigły - Rydz!”.

Po przyjeździe na Zamek gen. Śmigły - Rydz udał się do apartamentów Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Na dziedzińcu Zamkowym

Tymczasem czworokątny dziedzińec zamkowy zapełnił się już najwyższymi dygnitarzami państwa, delegacjami wojskowymi i zagroszonymi gośćmi.

Na środku dziedzińca rozpostarto cibrzmy, czerwony kobierzec. Na nim na postumencie popiersie Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, spowite w szatach Rzeczypospolitej. Obok stołki przykryty również sztandarem o barwach narodowych.

Wzdłuż jednego ze skrzydeł zamkowych, obok wieży Władysławowskiej, stanęły dużym półkolem, poczty sztandarowe wszystkich pułków.

Na froncie odróżniające się niebieskimi szarfami sztandary pułków, odznaczonych „Wirtuti Militari”.

Z lewej strony wejścia, skąd wyjść ma Pan Prezydent z gen. Rydzem - Śmigłym, stoi w dwuszerzgu kompania zamkowa z orkiestra.

Na jednej połowie dziedzińca ustawiono kilkaset krzesel. W pierwszych rzędach zajęli miejsce członkowie rządu, przedstawiciele senatu, najwyżsi dostojnicy kościoła, dyplomaci. W drugim czworokącie krzesel lśnią mundury oficerskie, wśród których wyróżniają się stalowo - szarą barwą mundury lotników.

Na pierwszym pietrze od strony wieży ratuszowej zajęła miejsce liczna grupa dziennikarzy polskich i zagranicznych. Na jednym z balkonów widać wycelowane w dół obiektywy aparatów filmowych i fotograficznych.

Z wielkiego balkonu powiewały trzy sztandary, odkryte sławą, porzucane w bagnach, dwa sztandary Legionów Dąbrowskiego i jeden Legionów Piłsudskiego.

Zbliża się g. 3-cia. Z apartamentów zamkowych wychodzi gen. Śmigły, niosąc w ręku ozdobne etui. Klądzie je na stołki na środku podwórza i otwiera. W etui spoczywa buława marszałkowska.

Przy dźwiękach Hymnu Narodowego wychodzi Pan Prezydent po-

przedzany przez adiutanta, a za nim Naczelny Wódz. Kompania zamkowa prezentuje broń.

„masz Polskę prowadzić do najwyższej świetności

Naczelny Wodzu Sił Zbrojnych!

Dzisiejszy dzień jest dla mnie dniem wielce radosnym, a jestem pewny, że będzie on radosny w całej Polsce, zaznaczając się w historii naszego odrodzonego Państwa, jako moment wysokiej doniosłości.

W dniu tym wręczam Ci, Naczelny Wodzu, buławę marszałkowską, jako symbol Twej doniosłej roli w Państwie. Buława hetmańska, która za chwile Ci podam, nie jest jedynie oznaką najwyższego stopnia wojskowego.

Współczesna rzeczywistość wymaga zrozumienia tego uro-

czystego aktu w znaczeniu szczególnie szerokim. Masz razem z Prezydentem Rzeczypospolitej, szanując Jego obowiązk konstytucyjne, prowadzić Polskę ku najwyższej świetności. Tytuł do tej roli sam sobie wyrobiłeś poprzez długoletni trud. Tym trudem współpracując bezpośrednio z Wielkim naszym Marszałkiem, przyczyniłeś się zawsze szczerliwie do stworzenia i ugruntowania naszej Niepodległości.

Niech więc dzisiejsza uroczystość, związana z Twoją osobą i odczuta radośnie w całej Rzeczypospolitej, jeszcze więcej wzmocni Twego ducha w pracy dla drogiej nam Ojczyzny.

Po przemówieniu P. Prezydent wziął z rąk gen. Schallę buławę i wręczył ją Naczenemu Wodzowi, składając na Jego policzku rycerski pocałunek.

Bateria dział, ustawiona na brzegach Wisły, oddaje salut — 21 strza-

łów armatnich.

Gdy przebrzmiały dźwięki hymnu i huk strzałów armatnich, Marszałek Polski, Edward Śmigły-Rydz wygłosił przemówienie, dziejące za zaszczyta: jaki mu przypadał w udziale!

„dług mojego życia

który mam dopiero do spłacenia

— Nie byłbym żołnierzem — mówił Marszałek — gdybym nie był głęboko poruszony w chwili, kiedy najwyższy Zwierzchnik sił zbrojnych, Głowa Państwa, ze stowami życzyliwej zachęty i przyjaznego uznania wręcza mi buławę.

Chwila ta dokonuje się wśród tych starych murów królewskich, które w przeszłości były siedzibą królewskiego majestatu Polski, wśród tych murów, które nasiakały odgłosami kroków dawnych hetmanów polskich, idących tu z buławą w ręku.

Ta chwila dokonuje się w obecności naszych dumnych zwycięskich sztandarów wojskowych, w obecności moich kolegów, towarzyszy wojny, którzy razem ze mną dawali swój najwyższy wysiłek, aby spełnić rozkaz naszego Wielkiego Naczelniczela wojny i Twórcy Polski dzisiejszej, Marszałka Józefa Piłsudskiego.

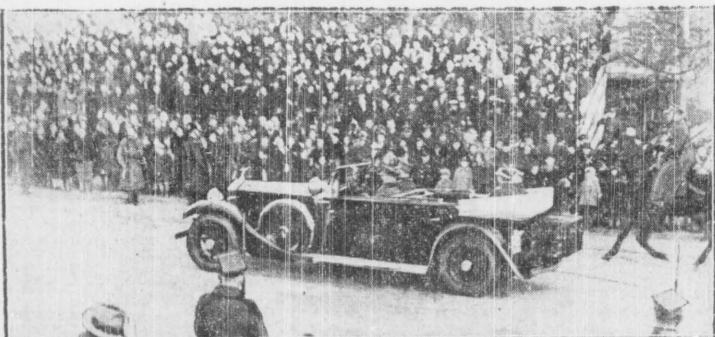
Wierc nie byłbym żołnierzem, gdybym nie był w tej chwili głęboko przejęty.

Panie Prezydenty! Składam moje głębokie żołnierskie podziękowanie, pochodzące z głębi serca, za zaszczytanie mnie tą najwyższą godnością wojskową.

„Dziękując obecnym tu dostojnikom kościelnym i świeckim, rządowi, przedstawicielom i b. przedstawicielom społeczeństwa, zawodów i stanów. Pozwólte sobie zrobić jedno wyznanie, że gdy patrzę w tej chwili na księgę rozrachunku mego życia, to dzień dzisiejszy nie jest zapisany po tej stronie, która zawiera dorobek mego życia, ale widzę go po stronie, która zawiera dług mojego życia, dług, który mam dopiero do spłacenia.

Spada na mnie trudne zadanie przekazania niepomniejszonej tej buławy i tej godności, która zosła otoczona najwyższym blaskiem chwały i niezmierną głęboką zasługą Pierwszego Marszałka Polski, przekazania tej następnym pokoleniom trudzącym się w służbie Ojczyzny.

Jeżeli trudno jest przewidywać rezultaty swej pracy wtedy, kiedy ona łączy się z losem narodu, znajdującym się w rełkach Opatrzności, jeśli zuchwałstwem jest dawać w tych okolicznościach jakiegokolwiek zapewnienia, to sądzę, że wolno jest człowiekowi zawsze dać jedno zapewnienie, zapewnienie czystości intencji i zamierzeń i rzetelności wysiłków.



Marszałek Śmigły-Rydz w drodze na Zamek, gdzie z rąk P. Prezydenta Rzeczypospolitej otrzymał buławę marszałkowską.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Stolica wita Marszałka Polski Edwarda Śmigłego - Rydza

(Początek na str. 1-szej)

Pierwszy salut Marszałka

Po ogłoszeniu przemówienia Marszałek Śmigły - Rydz buława salutuje Pana Prezydenta. Pan Prezydent ścisła przed siebie Marszałka.

Następuje składanie gratulacji Marszałkowi Rydzowi - Śmigłemu Prymasa Polski, ks. kardynał Hlond.

Przemówienie Prymasa Polski

„Opatrność Boża wyposażyła naszą Polskę na drogę dzieł i krzyż i miecz. Krzyżem i mieczem wy powiadał naród w niewoli swe prawa do bytu. Krzyżem przeznaczenia zmartwychwstała Polska swa nowe posłannictwa, mieczem podbiła swa wolność. Dalej idą przed Polską: krzyż, jako straż ducha i dobra, miecz, jako gwarant niezawodny polskiego honoru i granic Rzeczypospolitej.

Jako Sługa Krzyża w odbudowanej Ojczyźnie gratuluje marszałkowskiej buławy Tobie, Wodzu, i tym zwycięskim sztafardom, które się Krzyżem znać i krwi bohaterów.

Niech ta buława, jako waleczny znak rycarskiego ducha narodu, przetrzeźnia będzie wszystkim, że od jej gromów i ognia zlamany każdy należąca na Polska granicę.

Hołd Rządu

Imieniem Rządu Rzeczypospolitej składa powinszowania, wyraża hołd i posłuszeństwa p. premier gen. Sławoj-Składkowski.

Dalej gratulacje składają marszałkowie izb ustawodawczych, ministrowie i oficerów gen. Kasprzycki, inspektor armii gen. Berbecki i t. d.

Chylą się bojowe sztandary

Z kolei hołd składają Marszałkowi w poczty sztafardowe wszystkich pułków Wojsk Polskich. Przy dźwiękach Hymnu Narodowego po chylają się przed Marszałkiem sztandary, a On salutuje je buława.

Teraz zbliża się do Marszałka atachce wojskowej państw obcych i składają mu powinszowania.

Pierwszy raport Armii

Ciągle salutując buława, w odpowiedzi na entuzjastyczne okrzyki, zabranych, Marszałek Śmigły - Rydz opuszcza dziedziniec Zamkowy i przez brame w wieży zegara

wej wychodzi na plac Zamkowy. Pada komenda: — Baczność! Prezentuj broń!

Marszałek Śmigły-Rydz odbiera pierwszy raport w charakterze Marszałka, złożony mu przez płk. Haidukiewicza.

Orkiestra gra Hymn Narodowy. Marszałek Rydz-Śmigły przecho dzi przed frontem oddziałów war-

szawskich, ustawionych na pl. Zamkowym.

Raport zakończył oficjalne uroczystości.

Marszałek Śmigły-Rydz wsiada do samochodu, który otacza honorowo szwadron eskortujący.

Hołd stolicy Marszałkowi
Wśród nieustannych w wiatów sa

mochód wleźdza powoli w Krakow skie Przedmieście.

I znów, jak przed trzema kwadransami, nieprzaliczone tłumy, zalegające chodniki ulic od pl. Zamkowego aż do Klonowej serdecznie mu owacyjami dała wyraz radości z powodu mianowania gen. Śmigłego-Rydz Marszałkiem Polski.

Mianuję Marszałkiem Polski... Dekret nominacyjny



„Monitor Polski” z dnia 10 listopada ogłasza zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej następującej treści:

„W uznaniu odniesionych zwycięstw w zdobywaniu niepodległości i wielkich zasług, jakie dla narodu i państwa położył Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, następca Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, jako też dając wyraz powszechnym pragnieniom

Narodu i Wojska, mianuję generała broni Edwarda Śmigłego - Rydza Marszałkiem Polski.”

Prezydent Rzeczypospolitej
(-) Ignacy Mościcki
Minister spraw wojskowych
(-) Tadeusz Kasprzycki
gen. dyw.

Warszawa, Zamek, dn. 10-go listopada 1936 r.

Zarządzenie Pana Prezydenta pisane jest na pergaminie. Na ośrogu pergaminu na tre splecionych liść: debowych, widać emblematy wojskowe, broń wspaniałą i dawną:

dziła, karabiny, lance ułańskie, miecze rycerskie, kopie husarskie, karabale, szable i sztandary wojenne.

Na tych ozdobach nałożone jest pięć orłów: piastowski, jagielloński, zygmuntoński, kościuszkowski i współczesny. Na wstęgu wpłocio się w ornamentację wypisane są słowa: „Honor i Ojczyzna”.

Na dokumencie znajduje się Wypisany ręcznie tekst zarządzenia Pana Prezydenta Rzplitej o mianowaniu gen. Śmigłego-Rydz marszałkiem Polski, ogłoszony w „Monitorze Polskim”.

Order Orła Białego dla Naczelnego Wodza

„Monitor Polski” z dn. 10 listopada 1936 r. ogłasza zarządzenie Prezydenta Rzplitej następującej treści:

— Na zasadzie ustawy z dn. 4 lutego 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr. 24, poz. 136) oraz ustawy z dnia 18 marca 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 33, poz. 346) nadać order Orła Białego Marszałkowi Edwardowi Śmigłemu Rydzowi, Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych, pierwszemu współpracownikowi i naj-

wiejszemu żołnierzowi Józefa Piłsudskiego za zwycięstwa i wybitne za służbę, położone w walce o Niepodległość, oraz pracach nad organizacją i wyszkoleniem wojska oraz nad ugruntowaniem bytu państwowego Rzeczypospolitej.

Prezydent Rzeczypospolitej
(-) Ignacy Mościcki
Prezes Rady Ministrów
(-) Sławoj-Składkowski
Warszawa, dnia 10 listopada 1936 r.

Order „Wschodzącego Słońca” od cesarza Japonii dla Marszałka Polski

Z okazji wręczenia buławy, Cesarz Japonii odznaczył Marszałka Śmigłego - Rydza wielką wstęgą orderu „Wschodzącego Słońca”.

Japoński atachce wojskowy gen. Sawada został przyjęty wieczorem na andeucej przez Marszałka Śmigłego-Rydz i zameldował Mu o wysokim odznaczeniu, a jednocześnie

wnieśliemu żołnierzowi Józefa Piłsudskiego za zwycięstwa i wybitne za służbę, położone w walce o Niepodległość, oraz pracach nad organizacją i wyszkoleniem wojska oraz nad ugruntowaniem bytu państwowego Rzeczypospolitej.

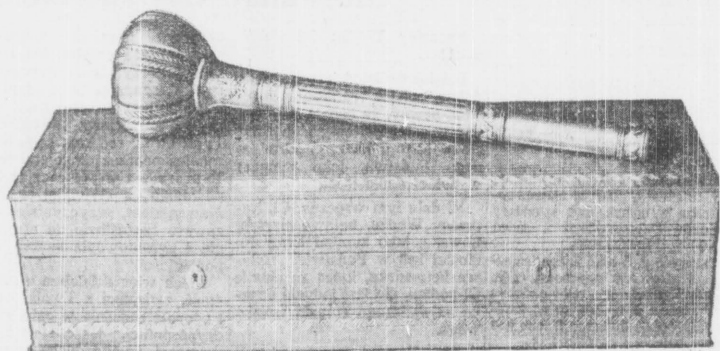
U. Józefa Piłsudskiego Witold Stanisław, prof. Un. Stefana Batorego w Wilnie b. min. prawy i opieki społecznej Stanisław Jurkiewicz, emerytowany prof. Akad. Sztuk Pięknych w Krakowie Teodor Arentowicz, artysta-malarz Wojciech Kosak i emerytowany prof. Akad. Sztuk Pięknych w Krakowie Konstanty Laszka.

Poza tym krzyżem kawalerskim orderu Polonia Restituta odznaczony został Uniwersytet Jagielloński, krzyżem kawalerskim — Politechnika Łódzka.

Poza tym odznaczonych zostało wielu profesorów obu uczelni.

Order Polonia Restituta otrzymała dnia jutrzejszym około 300 osób, złoży Krzyż Zasługi około 650, strąbny Krzyż Zasługi około 1200 osób i z góra 2 tysiące osób brązowy Krzyż Zasługi.

Poświęcenie buławy Marszałka Śmigłego-Rydz



Wczoraj o godz. 10 rano w kaplicy na Zamku Królewskim odbyło się uroczyste poświęcenie buławy marszałkowskiej dla Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych Śmigłego-Rydz.

Delegacja Podola

Wódz Naczelny gen. Śmigły-Rydz przyjął w dniu wczorajszym delegację Ziemi Podolskiej, wybraną na wojewódzkim zjeździe przedstawicieli społeczeństwa polskiego w lipcu b. r. w Tarnopolu.

Delegacja przedstawiła Wódcy Naczelnemu postulaty ludności polskiej Ziemi Podolskiej w zakresie rolnictwa, Kościoła, szkolnictwa i spraw gospodarczych na kresach.

Pan Prezydent Rzplitej, prezes Rady Ministrów gen. Sławoj - Składkowski, minister spraw wojskowych gen. Kaprzycki, ks. Biskup Polowy Gawlina, szef kancelarii cywilnej Pana Prezydenta min. Lępkowski, szef gabinetu wojskowego gen. Schally, zastępca szefa kancelarii cywilnej dr. Skowroński, zastępca szefa gabinetu wojskowego ppłk. Czerwiński, oraz adiutanci przybyli kpt. Hartman i kpt. Kryński.

Uroczystość rozpoczęła Msza Św., odprawiona przez kapelana przybocznego Pana Prezydenta ks. dziekana Humpole.

Po nabożeństwie ks. Biskup Polowy Gawlina poświęcił buława marszałkowską.

Po tej uroczystości obecni od mówili modlitwę za spokój du-

Apel P. Prezydenta Rzplitej do ofiarnych serc społeczeństwa

...Apeluję do serc waszych i wierzę, że znajdzie w nich oddźwięk.

...Niech każdy, kto widzi dookola siebie rodzącą się ochronioną przed srogością nadchodzącą zimy, pamięta, że tyściec rodzin w Polsce z lękiem i obawą myślą o następującej porze!

Ten gorący apel wystosował Pan Prezydent Rzplitej do społeczeństwa, przemawiając wczoraj przez radio.

Odznaki pułkowe dla P. Prezydenta Rzplitej

Wczoraj przed południem Pan Prezydent Rzplitej przyjął delegację trzech pułków: kawalerii, lot-

nicy i artylerii motorowej. Delegacje wręczyły Panu Prezydentowi odznaki pułkowe.

Dekoracja wojewodów przez p. premiera Składkowskiego

Wczoraj p. Prezes Rady Ministrów Felicjan Sławoj-Składkowski dokonał w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych w obecności podsekretarza stanu: Henryka Kaweckiego i Władysława Korsaka uroczystego aktu dekoracji odznaczeniami państwowymi wojewodów: warszawskiego Bronisława Nakonecznikow-Kukowskiego złotym krzyżem zasługi, śląskiego — Michała Grażyńskiego — krzyżem komandorskim orderu „Odrodzenia Polski” z gwiazdą, oraz wojewo-

dów: łódzkiego Aleksandra Hauke-Nowaka i wileńskiego Ludwika Boćkowskiego krzyżem komandorskim orderu „Odrodzenia Polski, a także komendanta głównego Policji Państwowej gen. Kordiana Zamorskiego — krzyżem komandorskim orderu „Odrodzenia Polski”.

Po odczytaniu dyplomów nadania odznaczeń P. Premier w imieniu P. Prezydenta Rzplitej dokonał aktu wręczenia odznaczeń i złożył odczytanie życzenia dalszej owocnej pracy dla państwa.

Święto policji państwowej Odświeżone tablice ku czci 22 poległych policjantów

Policja państwowa obchodziła wczoraj uroczystość doroczne święto.

Po nabożeństwie w kościele po Kamelickim w Warszawie, na które przybyli: komendant główny o. gen. Kordian Zamorski, p. p. wice-ministrowie Kaweki, Korsak i Siczkowski, p. wojewoda Jaroszewicz b. komendant główny p. sen. Jagrym - Maleszewski, delegacje straży granicznej i wiezionej oraz szereg wyższych oficerów policji...

w sali honorowej Komendy Głównej odbyło się uroczyste odświeżenie tablicy z nazwiskami 26-ciu poległych w ostatnim roku na służbie policjantów.

Odświeżenie tablicy dokonał p. premier gen. Składkowski. W głoskiej ciszy padły słowa p. premiera:

„Cześć pamięć kolegów, którzy dla Polski oddali wszystko bez reszty”.

Józefa Piłsudskiego złożeniem wieńców na grobie Nieznanego Żołnierza. Pierwszą wieńiec złożyła buławica obecnie w Warszawie delegacja policji węgierskiej, następnie zaś delegacja oficerów i szeregowych policji polskiej.

Po odczytaniu rozkazu komendanta głównego p. p. i udekorowaniu jednego z oficerów policji srebrnym krzyżem zasługi, a 11-tu szeregowych — brązowymi, odbyła się defilada, przyjęta przez komendanta głównego p. gen. Zamorskiego, p. wojewoda Jaroszewicza i członków delegacji policji węgierskiej.

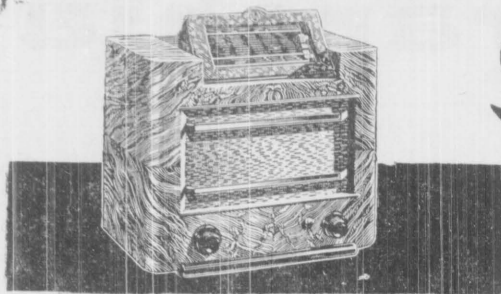
Przyjęcie na Zamku

O godz. 8 wiecz. odbyło się na Zamku, wydane przez Pana Prezydenta Rzplitej przyjęcie, na którym obecny był Wódz Naczelny, marszałek Śmigły-Rydz, ks. kard. Prymas Hlond, ks. kardynał Kakowski marszałkowie Prystor i Car, p. premier gen. Sławoj-Składkowski na czele ministrów, oraz przedstawiciele generacji.

Śląda c'e oliary na pomoc z mowa bezrolotnym!

GIEŁDA

Bank Polski płaci: dolary 1.20, mu. niem. 107, w srebrzy 115, frank franc. 24.55, frank szwajc. 121.55, funt ang. 25.7, gułd. 64.92, tendencja niezmieniona.
Dolarówka 47.75, 5 proc. pol. kow. 53.25, drobne odz. 52.25, 5 proc. pol. kol. 13, 4 pr. pol. odz. 71, 7 proc. pol. stah. 484, w Nowym Jorku 71.25, 3 proc. pol. w. i ent. 67.15, 1 em. 65.75, Dillon 75.3, Bank 64.5, Magnatir 64, 4 i pol. proc. 122.50, porzabiznis 44.75, 6 proc. obi. m. W. 1126 r. 6 em. 59.5, 5 proc. 12 m. W. stare 57.5, 1933 r. 55.75, 5 proc. 12 m. W. 1933 r. 45.1, 5 proc. 12 m. W. 1933 r. 40.5, 3 proc. nota bankowa 60.
Bank Polski 111.5, Warsz. Cukier 31, Węg. 16, Lwów 14.75, Gatowickie 30.5, Starachowice 36.25, Habnusz 41.5.



Po raz pierwszy zastosowany został w radiotechnice tak imponujący zespół urządzeń technicznych: 7 wysokosprawnych obwodów, pochylona skala, automa-tyczny antifading, ciągła regulacja barwy tonu i siły głosu, pentoda głośnikowa AL 4.

PHILIPS

Stereofoniczny SUPER 456 A



SŁUCHAJCIE ODBIORNIKÓW STEREOFONICZNYCH, ONE JEDNAK BRZMIĄ LEPIEJ!

doprowadzona do fizycznie dopuszczalnych granic, dzięki zastosowaniu 7 wysokosprawnych obwodów i ostrym tolerancjom dla wszystkich zastosowanych w tym odbiorniku części.

Obwieszczenie Zarządu Miejskiego w sprawie tępienia myszy i szczurów

Wczoraj zostało rozpiakowane w mieście obwieszczenie Zarządu Miejskiego treści następującej:

„Podaje się do wiadomości oś- sób zainteresowanych, a przede wszystkim tych, które otrzyma- ły wezwania Zarządu Miejskiego w sprawie przymusowe- go tępienia szczurów i myszy:

1) Do odszczurzenia (deratyzacji) mogą być użyte następu- jące preparaty:

- a) „Pasta Rawska” z labora- torium chemicznego sukceso- rów Zalewskiego, b) „Ratopax”, c) „Ratyna” i „Ratynina” firmy „Serowac”. (Srodków tych nie należy sować w pomieszczeni- ach, w których znajdują się artykuły spożywcze), d) Pasta fosforowa, e) „Mortidor” L. Spiess i Syn, f) „Moroi” —labora- torium „Sanitas”.

Wskazuje się używanie jed- nej trutki, celem sprawdzenia jej działania, lecz wszystkie pre- paraty, zawierające ten sam środek trujący, można uznać za identyczne, naprzykład: „Raty- nina”, „Ratopax”, i pasta Zalew- skiego — mogą być stosowane jednocześnie, wszystkie bowiem zawierają cebulę morską.

Wyżej wymienione trutki na- leży rozkładać w połowie ilo- ści podanej w wezwaniach, przy zakupie należy zaopatrzyć się w dowód zakupu jednego z wy- żej wymienionych środków z wy- szczególnieniem zakupionej ilości gramów; dowody zakupu należy przedstawić w Zarządzie Miejskim pokój Nr. 19 do dnia 13 bm.

Termin rozłożenia trutek z dnia 12 listopada zostaje pre- sunięty na dzień 14 listopada 1936 roku.

Wszystkie wyżej wymienione trutki należy rozłożyć na pod- łozie lub suchej ziemi, w miej- scach wilgotnych, na papierze przetłuszczonym lub desce, na- tomiast nie należy rozkładać ich na talerzach lub podobnych naczyniach. Trutek nie należy dotykać rękami.

Obwieszczenie powyższe nie porusza ważnej sprawy, o któ- rą zapytują nas z wielu stron czytelnicy. Chodzi o te osoby, które pośpieszyły się i, nie cze-

kając na zmianę stanowiska Zarządu Miejskiego w sprawie odszczurzenia, wykupiły zgod- nie z pierwszym wezwaniem trutkę „Ratopax” po pierwot- nej, wysokiej cenie oraz wed- ług pierwotnego przydziału.

O tych osobach w powyż- szym obwieszczeniu mowy nie- ma, iakkolwiek p. prezydent miasta na konferencji z przed- stawicielami właśc. nieruchomości uznał, że nie mogą być uszkodzone w porównaniu z tymi, którzy obecnie na pod- stawie nowego obwieszczenia, mają wolny wybór 6 rodzajów trutek, za które przytem płaca- tają.

Otóż zdaniem naszym — ci, którzy trutkę Ratopax przed o- statniem obwieszczeniem wyku- pili, powinni udać się do tego miejsca, gdzie Ratopax nabyli i jeżeli chcą przy nim pozostać — domagać się zamiany na pacz- ki mniejsze o połowę oraz zwrot nadpłaty.

Jeżeli natomiast ktoś zyczył-

Sekretarz Str. Narodowego zwolniony do rozprawy

W tych dniach został zwolnio- nym więzieniu białostockiego aż do rozprawy głównej sekretarz Stron. Narodowego na powiat bielski p. Marjan Czernik, któ- ry pozostaje — jak wiadomo — pod zarzutem nawoływania uc- zestników wiecu do aktów gwałtu w stosunku do żydów, zamieszkałych na terenie pow. bielskiego.

Pies wściekły pogryzł 3 osoby

W tych dniach pies, należą- cy do Mikołaja Moskwa (św. Rocha 10) rzucił się na swego pana i ugryzł go w rękę, na- stępnie ugryzł w nogę jego 6- letniego syna Jerzego. Poza- tem pies pokasał służącą sąsiadów Tawryczewskich.

Psa zabito; jak wykazała sek- cja lba, był on wściekły. Pogryzieni poddali się odpo- wiednim zastrzyżkom.

by sobie wobec uchlenia mo- nopolu na Ratopax — zamiany posiadanej ratopaksowej trutki na inną, to zdaniem naszym — powinien za zwróconą paczkę Ratopaxu otrzymać z powro- tem zapłacone za nią pienia- dze.

W razie jakichkolwiek trud- ności, któreby czyniono w miejscach zakupu, należy zwraca- ć się z reklamacjami do Za- rządu Miejskiego, pokój 19.

„Walki 1 p.p. Legionów o Białystok”

Z okazji 18 rocznicy odzy- skania niepodległości ukazała się niezmiernie ciekawa książ- ka p.t. „Walki 1 P.P. Legionów o Białystok na tle bitwy war- szawskiej” napisana przez dy-

Uduśił ciotkę

W pobliżu wsi Dubasiew- szczyzna (pow. sokólski) 21-let- ni Henryk Szkładz uduśił ciot- kę swoją Joannę Szkładziównę. W tych dniach stanął przed Sądem Okręgowym na sesji wy- jazdowej w Sokółce, który ska- zał go na 12 lat więzienia.

Ciekawy nadprogram w kino-teatrze „Świat”

Od dziś w nadprogramie wy- stępować będzie na scenie ki- no-teatru „Świat” światowej sławy iluzjonista prof. Futurini, który roztoczy przed publicz- nością niezbadane tajemnice egipskich i indyjskich czaro- dzieiów. Cenonyepodwyższone.

„Pod dwiema flagami”

Legia Cudzoziemka. Zbioro- wisko ludzi, dla których przesze- łość umarła, a jutro przesłonięte mgłą szarżyny. A wśród tych ludzi jedna jedyna kobieta, któ- rą kochają ci bohaterowie zpod trójkolorowego sztandaru.

Kobieta ta zwana przez żoł- nierzy „Cygaretką”, córka wła- ściciela kantyny, to jakby na- pód dziki kwiat pustyni, zro- dzony na martwym gruncie, pod palącymi promi- niami słoń- ca.

Kochają ją legi- niści stęsknie- ni za kobietą i miłością. Nie dziwiota, że miłość ich sieje czę- stokroć zawiść, rodzi intrygę, wprowadza nawet zamęt w sze- regu. A wszystko to na tle nie-

Projekt założenia bekoniami w Białymstoku

W opracowywaniu przez Za- rząd Miejski preliminarzu bud- żetowym na 1937—38 rok — sta- nowi budżet rzeźni miejskiej niewiadomą jeszcze pozycję.

Dzięki uprzejmym informa- cjom p. naczelnika, inż. Salma- na dowiadujemy się, że budżet rzeźni zależy od wyniku ukła- dów z firmą „Sair”, która wy- stąpiła z projektem urządzenia bekoniami a ewentualnie także fabryki konserw mięsnych w Białymstoku.

Firma ta w 1934 r. zawarła umowę z miastem na założenie tużczarni i rzeźni drobiu na o- kres do 31.III 1937 r. z prawem korzystania za specjalną opłatą z części chłodni rzeźni miejs- kiej. Gdyby ta umowa nie zo- stała odnowiona, wówczas cała chłodnia rzeźni mogłaby być przeznaczona na chłodzenie mię- sa z uboju miejscowego. Wpra- wdzie przymus chłodzenia mięsa dotychczas nie obowiązuje, to- możnaby go wyednać u władz wojewódzkich na podstawie rozporządzenia porządkowego.

Jeżeli firma „Sair” odnowi umowę z miastem na warun- kach dotychczasowych i nadal będzie korzystać tylko z części chłodni, to pozostała wolna prze- strzeń mogłaby być użytkowa- na jako przedchłodnia z tem- peraturą do 7° — 8° na 24-go- dzienne przetrzymywanie mięsa.

Oczywiście sprawa wzięłaby zgola inny obrót w razie, jeśli- by projekt firmy „Sair” założe- nia w Białymstoku wytwórni bekonów i konserw mięsnych — doszedł do skutku. Obecnie po- doba losy tego projektu ważą się w Warszawie. Jeśli sprawa zostanie załatwiona pozytywnie, to bekoniarńia będzie wymaga- ła nowej chłodni z basenami i innymi urządzeniami, ssa uboju nierogacizny musiałaby ulec rozbudowie z odpowiednią ko- lejką napowietrzną i ewentu- alnie z bocznica kolejową.

Wobec przewagi eksportu be- konów naszych do Anglii i ko- nieczności przystosowania się do wymagań tamtejszego ry- nku, należałoby zaprowadzić spe- cjalne urządzenia do uboju nie- rogacizny (w pozycji wiszącej), pięć duński do osmalania i t. p.

Umowa z miastem musiałaby być zawarta conajmniej na 6 lat. Kapitał wycłony na inwe- stycję przez firmę „Sair” w wy- sokości przeszło 150.000 zł. byłby stopniowo amortyzowany z o- płać za ubój i chłodzenie. Nowe budynki z urządzeniami prze- szłyby po pewnym okresie cza- su na własność miasta.

W razie powstania wytwórni bekonów, ewentualnie i fabryki konserw mięsnych w Białym- stoku, miałyby one poważne znaczenie dla gospodarczego rozwoju naszego miasta. Rów-

nież i wieś odniosłaby z tego zyski.

Wobec konieczności dostar- czania do bekoniami specjal- nego materiału ubojowego (ga- tunek niezbyt tłusty i niezbyt ciężki), nasza Izba Rolnicza niezawodnie podjęłaby się w ciągu 8—10 miesięcy ułatwie- nia tego zadania.

Jak wiadomo, mamy na tere- nie naszego województwa rzeź- nie eksportową w Wołkowysku. Nowa bekoniarńia w Białymsto- ku miałaby lepsze warunki, pre- dewszystkiem dzięki o wiele większej chłodni w naszej rzeź- ni. A pozatem białostocki węzeł kolejowy będzie znacznem udogodnieniem, jeżeli chodzi o możliwość transportowe i eks- portowe.

Z kroniki policyjnej

Ze strychu skradziono Józe- fowi Woroszyłe zam. w Dojl- dach — bieliznę, wart. 20 zł. Również ze strychu skradziono Stefanii Beresteckiej (Wasil- kowska 3) bieliznę wart. 19 zł.

Z mieszkania Józefa Kle- szczewskiego (Kozłowa 5) skra- dziono jesionkę, wart. 35 zł. i 10 zł.

Janowi Rybakowi (Wasil- kowska 71) skradziono srebrną papierosnicę, pierścionek złoty i inne przedmioty, wart. 150 zł.

Warja Marszałkówna miesz- kanka Czarnej Wsi w mie- szkaniu swego pracodawcy Bo- rucha Niebieskiego (Mińska 15) usiłowała popełnić samobójstwo.

Pierwszej pomocy udzielił jej lekarz pogotowia P. C. K. i od- wioził ją do szpitala żydow- skiego.

Wiktor Kierszyn (lat 12) zam. w Filipowie (pow. suwal- ski) manipulując znalezionymi zapalnikami do granatów ręcz- nych, spowodował wybuch, wskutek czego doznał ciężkich obrażeń. Zmarł w szpitalu w Su- walkach.

Wczoraj popołudniu kiedy 14-letnia uczenica Stanisława Lubowska (Mickiewicza 33) przechodziła obok budującego się kościoła św. Rocha, jacyś łobuzi zaczęli rzucić na nią z góry kamieniami. Trafionej w głowę pierwszej pomocy udzieli- ło pogotowie P. C. K.

ZNIŻKA CEN
Odbiorników PHILIPS, Kosmos
od 5-go Listopada 1936

PHILIPS: 102A	Zł. 228.—
456A	„ 360.—
695A	„ 475.—
Kosmos: Ideal	„ 205.—
Imperial	„ 355.—

Za raty doliczamy 10%.

DEMONSTRACJA i SPRZEDAŻ:

I. Zylbersztejn

Białystok, Rynek Kościuszki 24.

Uwaga Radioamatorzy

Wszelkie aparaty radiowe modele na 1937 rok kupujemy wszyscy w chrześcijańskiej dzielnicy radio- wej przy ul. Kilińskiego, gdzie mieszczą się następu- jące firmy:

- Czmut Józef, Killińskiego 19, tel. 7-54
- Kłosowski Stanisław, Kilińskiego 14, tel. 10-01
- Olszewski Zdzisław, Kilińskiego 12
- Księgarnia Nauczycielska, Kilińskiego 10, tel. 4-23

DEMONSTRACJA i SPRZEDAŻ NA MIEJSCU.
OBŚLUGA SOLIDNA. WĄRUNKI DOGODNE.

ZNIŻKA CEN
Odbiorników PHILIPS, Kosmos
od 5-go Listopada 1936

PHILIPS: 102A	Zł. 228.—
456A	„ 360.—
695A	„ 475.—
Kosmos: Ideal	„ 205.—
Imperial	„ 355.—

Za raty doliczamy 10%.

DEMONSTRACJA i SPRZEDAŻ:

B. Mowszowski

Białystok, ul. Marszałka Piłsudskiego 22, tel. 2-14

Właściwa hierarchia



11 listopada 1918 roku, przed hotelem „Bristol” w Warszawie. Obok Komendanta gen. Berbecki (z lewej), gen. Szepczycki (z prawej), Pierwszy z lewej gen. Edward Śmigły - Rydz. Na pierwszym planie z prawej gen. Kasprzycki.

W ciągu dni 10 i 11 listopada 1918 r. narodziła się niepodległość Polski. Powrót Józefa Piłsudskiego z Magdeburga spowodował gwałtowne wyładowanie w napięciu do ostatczności atmosferze niecierpliwego oczekiwania. Zmobilizowana na rozkaz ówczesnego głównego komendanta, Edwarda Śmigłego-Rydza, Polska Organizacja Wojskowa wystąpiła z podziemi pracy konspiracyjnej, pociągając za sobą żołnierzy wszystkich formacji polskich i cały naród; nowa epoka polskiego życia się zaczęła.

Pierwsze dwa lata tej epoki wypełnił mozolny i krwawy wysiłek żołnierski nad wytyczeniem granic odbudowanego Państwa. Idea żołnierska, idea walki, idea budowania siły polskiej stała się u kolebki naszej państwowości osi wszystkich poczynań, stwarzając w chaosie ścierających się doktryn partykularnych porachunków chromające później przez długie lata podstawy prawne życia państwowego, rzucając niewątpliwie główna, gdyż decydująca o naszej egzystencji, był właśnie ów kolosalny, jak na ówczesne, szczyt możliwości, wysiłek zbrojny. Mobilizując dla niego niepożyte zasoby własnej energii duchowej i najlepsze siły narodu, uwieczniając go wspaniałym zwycięstwem i podtrzymując

następnie przez okres swego władztwa, wskazał Józef Piłsudski następnym pokoleniom jedyną możliwą dla wolnego narodu linię postępowania, linię państwowej racji stanu.

To też gdy w osiemnastą rocznicę tamtych epokowych, bardzo ciemnych, lecz jakże górnych dni dokonywa się oficjalny akt przekazania w ręce mistrzowskiego realizatora wojennych koncepcji Józefa Piłsudskiego wielkiej godności, która w swym wspaniałym tytule kryje stworzoną przez Zmarłego tradycję strażenia owej — podstawowej wartości państwowej, jaką przed stawia idea pogotowia obronnego, doznajemy wyszyby, zarówno uczętniej minionych wydarzeń, jak i ci, którzy o nich dowiedzieć się mogą już tylko z kart historii, ucząc się głębokiego zadowolenia. Dokonywa się bowiem tym symbolicznym aktem naturalne, przez cały naród oddawna oczekiwane dopełnienie tego układu wartości naczelnych, który Polsce narzuca jej położenie geopolityczne, doświadczenie historyczne i ewolucja stosunków w otaczającym świecie.

Marszałek Edward Śmigły-Rydz posiada wielkie zasługi, wspaniała przeszłość wojenna. Ukochany przez żołnierzy bohaterki dowódca Pierwszego Pul-

ku Legionów w czasie wojny światowej, już w drugim roku jej trwania powiernik najtajniejszych myśli Józefa Piłsudskiego i z Jego namaszczenia strażnik honoru pierwszej polskiej formacji wojskowej, w walce z okupantami ujawnia w toku wojny polsko-sowieckiej olbrzymi talent dowodzenia, wolny od wszelkich obarzeń ratyny, doskonale chwytający ducha wojny ruchowej i wspaniający się niszczący naczelnych zagadnień wojennych, z których spadają doświadczeni generałowie armii zaborczych, z taką łatwością, jak gdyby wojna była jego naturalnym żywiołem.

Józef Piłsudski powierza mu wszystkie niemal rozstrzygające operacje, z którymi wiązał wielkie zamysły strategiczne i polityczne. Działania na Wilno wiosną 1919 r., wyprawa za Dźwinę w styczniu 1920 r., akcja zaczepna na Ukrainie, uwięziona zdobyciem Kijowa, a później po mistrzowsku przeprowadzony odwrót z zachowaniem pełnej gotowości bojowej jego armii, udział w rozstrzygającym o przebiegu bitwy nad Wisłą manewrze z nad Wierpza, operacja nadniemeńska, okryta blaskiem manewru na Lido, wspaniałe posęgi końcowe, dopełniają klejki wojsk sowieckich — oto etapy sławy wojennej, oromianojace nazwisko Marszałka

i zapewniającej mu wybitne miejsce w historii.

Nie ulega wątpliwości, że gdy chodzi o szczytowe wiązania polskiego wysiłku zbrojnego w latach: 1918 — 1921, to składały się one z trzech czynników decydujących: genialnego kierownictwa naczelnego Józefa Piłsudskiego, polegającego na wytyczeniu i dopinowywaniu celów strategicznych i politycznych, działalności frontowej Marszałka Śmigłego-Rydza i organizacyjnej, dostarczającej zasobów ludzkich i materialnych, — Generała Broni Kazimierza Sosnkowskiego, faktycznego ministra spraw wojskowych w toku dwuletniej wojny.

Taki jest historyczny aspekt dzisiejszego wnieścia, bynajmniej nie wyczerpujący znaczenia chwili, w której na barki Generała Śmigłego, wślad za funkcją Wodza Naczelnego spada ciężar godności, która oficjalnie nosił Józef Piłsudski. W obecnym położeniu Polski można odnaleźć nie jeden z charakterystycznych rysów rzeczywistości polskiej z listopadowych dni 1918 roku. Niewątpliwie nastroje obecne przypominają ową atmosferę niecierpliwego oczekiwania, o której była mowa na wstępie. Niewątpliwie istnieje zrozumienie potrzeby zmobilizowania wszystkich sił, pragnących służyć Państwu Polskiemu, a podzielonych dzisiaj, wbrew logice, różnicami, dla których nie ma usprawiedliwienia nie tylko z punktu widzenia zadań przyszłości, lecz nawet z uwagi na potrzeby dnia. Niewątpliwie wpływ wychowawczy Józefa Piłsudskiego, któremu ulegamy, często bezwiednie, sprawia, że ośia krystalizacyjna, wokół której to zespolenie żywotnych sił polskich musi nastąpić, nie mogą być takie, czy inne założenia doktrynalne, lub obecne wzory, lecz tak samo, jak w zaraniu nie podległego bytu, idea budowania siły państwowej, utrzymująca w najwyższym i stałym napięciu energię narodu i gromadząca wszystkie jego zasoby duchowe i materialne, dla celów gotowości obronnej.

Ten sposób odczuwania wymaga epoki, którą przeżywamy, coraz bardziej wspólny całemu narodowi, pomimo dzielących go jeszcze przegród, sprawia, że jakby na skutek instynktownej obrawy przed nowotrem do stosunków politycznych, opartych

na podstawach doktrynalnych, gruntuje się w całym kraju tęsknota do podporządkowania wszystkich spraw czasowych: społecznych, ekonomicznych, czy kulturalnych, dyspozycji nadzrodnej, obejmującej całość warunków rozwojowych narodu i Państwa, a skupionej w czynniku stałym, niezależnym od fluktuacji politycznych i wyrażającym istotny sens państwowości racji stanu.

Ośrodkiem tej dyspozycji promieniującym na wszystkie dziedziny życia państwowego, stała się za życia Józefa Piłsudskiego instytucja Wodza Naczelnego, przygotowująca Państwo do najwyższej i najprawdziwszej próby dzielowej, w której jego pogotowie obronne i zdolność do życia może się przejawiać.

Znaczenie Marszałka Śmigłego-Rydza w wstępie do nowej epoki opiera się nie tylko na jego wielkich zasługach w przeszłości. Wiemy wszyscy, jak Polska długa i szeroka, że w ciągu dziesięciu lat okresu pomajowego był powiernikiem Józefa Piłsudskiego w dziele przygotowania obrony Państwa. Reprezentuje

w tej dziedzinie, obok znawcy całego pokolenia żołnierskiego cechi Wodza, ujawnionych w czasie wojny, czynnik ciągłości prac, odziedziczony po Wielkim Poprzedniku, oraz wiedzę, doświadczenie i energię najpiękniejszej epoki męskiego wieku. Wobec własnego narodu, jak i w obliczu całego świata jest wolny od obarzeń, płynących z doświadczenia polityki. W atmosferze, przypominającej epokę wojen religijnych, gdy etykiety doktrynalne służą jako klucze do demaskowania polityki rządów i zaszerzowywania państw do takich, czy innych ugrupowań, fakt, że polityka polska podlega innym przesłankom i liczy się z innymi dyspozycjami, musi posiadać niemałe znaczenie.

Chwila, w której nowy Marszałek Polski bierze z rak Głowy Państwa hetmańska buławę oznacza więcej, niż uczczenie wyjątkowych zasług znakomitej postaci. Jest to zarazem symboliczny akt wnieścia ośrodku dyspozycji obronnej na najwyższy szczebel w hierarchii zadań Państwa, pragnącego rozwinąć się i żyć.

P. O. W.

Nie spada Polska gromem z nieba, nie przyszła nam za darmo! Pracowała nad tym myśl, która ukołała wolność, pracowała gorąca krew bojujących. Mogły tych bohaterów — Peowiaków będą po wsze wieki świadectwem tej wielkiej pracy.

Przechadzając karty dzieł ludzkości trudno natrafić na dowody tak wielkiego poświęcenia i takiej głębokiej wiary w skromne trzy litery P.O.W., za którymi stała wielkość Marszałka.

Powoli to komendant do życia swoja wola Komendanta, ta wola, ten duch i niepokony towarzyszyły do końca wyswobodzenia Polski i będzie towarzyszył nadal w budowie wołnej i niepodległej.

W całym kraju, w każdej wsi, w każdym nawet najmniejszym miasteczku chłop, robotnik, inteligent znalazł się razem pod sztandarem walki o wolność, której symbolem było P. O. W. Symbol ten miał w sobie coś niepojętego, jakaś siła mistyczna, która kazała iść na śmierć.

Rzucimy myślą wstecz, przypomnimy sobie bohaterów, którzy tej organizacji, walki o wyswobodzenie ziemi Suwalskiej, walki o Śląsk, walki o Poznańskie, wreszcie walki o całą Polskę, której każda przedzi-

ziemi trzeba było zdobywać z bronią w ręku.

Przypomnijmy sobie noc 10 na 11 listopada 1918 roku, kiedy to przyjął Komendant z Magdeburga się hasłem do rzucenia się na Niemców. Tej i pamiętej nocy rozbrójono większość oddziałów niekiedy i obsadzone wzniesienie obojczy oraz linie kolewów. Niebezpieczeństwo, o jakim pisał Szelut w swoim raporcie, zagrażająca Niemcom ze strony POW całkowicie ziszcilo się.

Późna armia niemiecka w ciągu jednej nocy została na całym terenie Polski zdorganizowana.

Dnie 11, 12, 13 listopada i dalsze niezapomniane chwile poświęcenia i ofiarności trud POW, trud, który powinien w historii Polski znaleźć właściwe sobie miejsce.

Ami wywołanie w głąb Niemiec Komendanta Józefa Piłsudskiego, amii wreszcie niebawoma represje. Jakże zastawiali Niemcy w stosunku do P.O.W. nie potrafili zgnieść, a nawet osłabił niepożytecznej energii tej organizacji. Osłabiona na duchu i wrotażeniu Komendanta, porabiona kierownikami — nie uległa się jednak pod tymi ciociami i przostała na placu boju gotowa do zwycięskich czynów.

P.O.W. — crescit!

Edward Śmigły-Rydz, Marszałek Polski

11 listopada 1918 r.

Dzień 11 listopada zaznaczony jest w kalendarzu, jako dzień swa roczny. Kalendarz oznajmia: święto narodowe. W uzupełnieniu do: wydalenie Niemców z Polski (1918 roku).

Historyk pisze: dzień 11 listopada 1918 roku — to dzień powstania niepodległego państwa polskiego. A żołnierz-legionista, który prze-trwał okres krwawej, lecz dobroczynnej dla Polski burzy dziesięciu i w ośmym pamiętnym listopadzie z dumą stwierdził w swej dyspacji: że przestał wreszcie być żołnierzem bez państwa, ten żołnierz do zgonu będzie pamiętał, że dzień 11 listopada 1918 roku — to dzień, w którym jego wódz, Józef Piłsudski, otrzymał oficjalne stwierdzenie rządu dusz żołnierskich, który już przedtem dźwierzł, że otrzymał od Rady Regencyjnej najwyższą władzę wojskową i naczelne dowództwo.

Każdy naród ma w swych dziejach okresy rozwoju i okresy upadku, okresy dobrej lub złej komunikury. Każdy naród niewia w ciągu trwania wyjątkowe chwile dziejowe, wielkie okazje historyczne, których wykorzystanie staje

się z początkiem nowej szczęśliwej epoki, jak zantendami ściera na siebie wyrok potępienia, zapadający w tym procesie, który późniejsze pokolenia wytaczają przed trybunałem historii. Okazje historyczne zdarzają się rzadko: niewykorzystanie ich — to nie tylko zrzęgowanie z nabyca nowych sił rozwojowych, ale zawsze prawie zubożenie i zmniejszenie dotychczasowego stanu posiadania. Międzynarodowa i między państwowa rywalizacja — to ciążły, stały, bez wzmieszenia biegu do mety, która nigdy się nie ustala ciągle się przesuwa i zmienia, zależnie od przebiegu drogi — to bieg do mety, której tasma nigdy niek pierśnią nie dotknie.

Dzień 11 listopada 1918 roku zaczyna okres wielkiej okazji historycznej dla narodu polskiego. Jest to nie tylko początek niepodległości państwa polskiego, ale i początek epoki, która miała zdecydować o sile i rozwoju tego państwa w ciągu następnych dziesiątek lat. Epokę tę nazwalibyśmy, używając terminologii wojskowej epoką zajęcia podstawy wyścigowej dla działania historycznego Polski. Kończy się ona w chwili zwycięskiego zakończenia wojny polsko-rosyjskiej — więc podstawę wyścigową trzeba było zdobywać na nieprzyjaciela. Z tej zdobytej winyjony podstawy wyścigowej wyszły wszystkie poczynaania państwowo-twórcze następnich lat pokoju. Zasadnicze elementy tej

podstawy pozostają niezmiennymi, określając i wytyczając nasze możliwości. Zmiana tej podstawy wyścigowej na inną, lepszą lub gorszą dla Polski może nastąpić dopiero wskutek jakichś nowych wielkich zdarzeń historycznych, niewątpliwie związanych z nową wojną.

Nie pozwólmy bowiem uszczuplić naszego stanu posiadania i kiedyby chciał to zrobić, musiałby nas przedtem zniszczyć i obezwalnić. Z drugiej strony nie możemy się spodziewać, aby bez czyichś katastrof wojennych mogło nastąpić istotne rozszerzenie naszej podstawy wyścigowej. Jeśli więc ta wielka okazja historyczna zdobyca wtedy onaję podstawy wyścigowej ma tak długotrwały i zasadniczy wpływ na byt i rozwój państwa polskiego, to warto poświęcić kilka chwil, by zdać sobie sprawę z tego, jakie środki i sily posiada Polska w ośmym przedwojennym czasie. Zespół jednak środków materialnych i moralnych nie był przypadkowy. Ma on swoją przeszłość i historię i dlatego da zrozumienia ich pocho-dzenia i jakości trzeba krótko rzut oka na zdarzenia, poprzedzające listopad 1918 roku.

Trzeba sobie przypomnieć, jaka była Polska, jakie miała zamary i sily w przedmiotu wybuchu wielkiej wojny.

Stan psychiki, stan myśli politycznej ogółu polskiego w dobie bezpośredniej przedwojennej można krótko ująć słowami autokraty rosyjskiego, które z ust jego pały jako ostrzeżenie przed adresem Polaków: „Zadnych marzeń o walce zbrojnej, dosyć tych szaleństw! Marzenia tego rodzaju schroniły się w dziedzinie poezji i literatury. Poprzez zacemupię z przeszłości tematy przebijają tęsknota poetów i powieściopisarzy do bohaterstwa, które przestało być przedmiotem myśli lub emocji polskich polityków.

Uderza w dobie przedwojennej odrębność życia trzech zaborów: brak poczucia konieczności koordynacji dążeń i poczynań, widzi się pokodeżenie się ze stanem rzeczy trójzaboru.

Trzy rozdzielenie części Polski — przestają być organiczną całością, obce sily graniczne rozdziela i ducha polskiego. Poprzecinane żył krwionośny jednego organizmu jakoż dżwinnie zaklesknieły w miejscu przecięcia, z jednolitego organizmu powstały trzy okaleczone, nienaturalne twory, żyjące życiem odrębnym, swoim, nie myślicie i nie troszczące się o części pozostałe. Było coś niesamowitego i tragicznego w tym procesie. Doszło nawet do zupełnej wyzdrowienia przyzwyczajenia, a nawet przywiązania do instytucji i urzędów zaborczych w danym zaborze. Dotyczyło to urzędów administracyjnych, objawiało się w sposób wybitny w stosunku do armii tego, czy innego zaboru. Pełak z armii austriackiej z poczuciem wyższości patrzył na Polaka z armii rosyjskiej itd. Istotna lub rzekoma wyższość w jakiejś dziedzinie jednego z państw zaborczych stawała się źródłem zadowolenia ambicji Polaków, znajdujących się w tym zaborze. Polacy przedstawiali się rozumieć, nie mieli wiadomości o wzajemnych zamiarach i planach, niemożliwe się stało stworzenie jakiegś jednolitego planu polityki polskiej. A mimo tego jedyną negatywną koncepcją polityczną rozprzestrzeniła się dzw-

nie łatwo poprzez sily graniczne wszystkich zaborów: żadnym miarą o ruchu zbrojnym — natomiast zdobywie jakiegokolwiek układu stosunków ze swoim zaborcą aby można było jakoś żyć, pracować na swym warszacie pracy, ciniącże wartości materialne, obojętne fałszywym nimbem skarbów szesamu, w którym, być może, kiedyś, w bajejcznej przyszłości znajdzie się czarodziejski klucz do otwarcia bramy wolności!

W te gorliwa skrótności codziennego życia własną plonąca żagiew Józef Piłsudski. Wystąpił z tezą bohaterstwa, wyciągnął element bohaterstwa w polityczny program Polski. Lmiki na zawsze, zdawalo się, echałne ostatnich strażłów powstańczych oddziły, budząc nie tylko wspomnienia, ale stając się nowymi czynnikami życia polskiego; czynnikami na razie drobnymi, ukrytymi chytkiem wkładającymi się do polskiego miasteczka i wsi. Te nowo objaw polskiego ducha wzburzył w jednych przyzerażenie, w innych — gorse od przerażenia — śmiech i drwiny. W miarę jednak nabierania sił stawał się elementem, z którym trzeba się było liczyć. Pewnie sily galicyjskie z początku zaniepokojone uspokoiły się, sądząc, że je sprężyna z programem, wiążącym się z państwem i dynastią Habsburgów.

Wybuch wojny. Piłsudski, w krysi rozkazu swego, wydanego w Kielcach 22 sierpnia 1914 roku, w którym mówił: „Konieczne było, aby najsmielsi i najenergiczniejsi wzięli na swoje barki odnowę działalności, inicjatywę rzucenia iskry na proch” — przekracza granicę w dniu 6 sierpnia ze swym szczytowym oddziałem.

Zrozumianożony historyk M. Bz-brzyński pisze o tej chwili: „Naczelny Komitet Narodowy i Legio-

ny nie powstały jako narzede Austrii, lecz były wynikiem myśli i działania Polaków, aby sprawa polska Austro-Węgrom, a przez nie także Niemcom, czy chea czy nie chea, narzucił. Wkrótć wielkiej wojny światowej Polska miała zdobyć się na obaw, któryby woły jej wskrzeszeniu własnego państwa dał świadectwo, a takim obaw wspan mogła być tylko sila zbrojna, walcząca za Polskę, dźwigająca jej sztandar na polach bitew”.

Nie ulega wątpliwości, że żadne z rozbojących mozarstw, mobilizując się i wysyłając milionowe masy wojsk na pole bitwy, nie miało w stosunku do Polski ani zamierzeń ekscytacyjnych, ani planów jakiegokolwiek odbudowy, czy nawet zasadniczych zmian w dotychczasowych metodach rządzenia polskimi podwalinami. Na pewno nie do pogardzenia była sympatya Polaków, na których z nimi miano prowadzić wojnę, ale chyba nie waro było za te sympatje płacić znaczniejszej ceny.

Niemcy z samolotów rzucali nieobowiązkowe proklamacje, Rosja również w sposób mało obowazujący, z podpisem naczelnego wodza Mikołaja Mikołajewicza, wydała manifest dla Polaków, zapowiadającą zjednoczenie podjętej przez rosyjski Polski pod berłem carów, obiecyującą swobodę wiary, języka i autonomii. Austria najrealniej się zadeklarowała, udzielając pomocy Legionom, robiła to jednak naturalnie także tylko we własnym interesie, nie wiąząc się żadną zdecydowaną deklaracją.

* Z książki „Byćcie o sile nie zapomnieli”, zawierającej zbiór mów, pism i rozkazów gen. Edwarda Śmigłego - Rydzia w opracowaniu pułk. Romana Umławskiego, wydanej świeżo przez Księgarnię Atlas

(Dokończenie na str. 12)

Wielkie parady

Dzieje rewii w Rzeczypospolitej

Z okazji wręczenia buławy marszałkowskiej Wodźwi Naczelnemu i w rocznicę Święta Niepodległości, uroczym dziś w stolicy armię narodową w bojowym jej splendorze.

Zobaczmy „wielką paradę”. Polska od najdawniejszych czasów szczyła się sześciami zbrojnymi i dość wcześnie zaczęła to „kazya wać” w dostojnym tego określeń: znaczeniu.

To, co my dziś nazywamy rewanżami wojskowymi, nazywało się „okazowaniami”—czyli popisem wojskowym, jako stanu rycerskiego, dla okazania gotowości i rzetelności do obrony krajowej.

Na św. Wojciech lub św. Mateusz

Prawo to nakazywało, aby do furacji „każdy stanął, jak kto do swojej łasztki polowa”. W r. 1562 uchwalono, iż miejsce do „okazowania” wyznaczał mający województwo i „one w głównych miastach publikowały, stawiając się wraz z kasztelanami i innymi dygnitarzami”.

Jako termin wyznaczono na wiosnę — „na św. Wojciech”, ale od r. 1563 datę te zmieniono „na św. Mateusz” (na jesieni).

„Okazowanie” składało się z przeglądu zgromadzonych zbrojnych zastępów, wielkiej musztry piechoty i ćwiczeń wojennych jazdy. Z czasem obok szlachty, które popisy przyprowadziły średnio-wieczne turnieje, na okazowanie zjawiać się zaczęło podówczas hetmanów płatne wojsko „kwarciarskie” i „okazowanie” z racą zaczęło swój pierwotny charakter.

„Kampament” Augusta II

Okazowanie zmienił radykalnie dopiero August II, lubający się popisywać swoją własną siłą zbrojną. W r. 1730 pod Dreżnem urządził on pierwszy przegląd połowy armii saskiej i od słowa „campus”— „pole” nazwał to „Kampamentem”. Na „Kampament” ten sprowadzono z zagranicy wielu dostojnych gości, a z Polski zaproszono wszystkich senatorów.

W dwa lata później taki „Kampament” urządził August II pod Warszawą—miedzy Wilanowem a dzisiejszym Wierzbnem, gdzie rozłożyło się obozem sprowadzone wojsko prawie z całej Polski i 1800 grenadierów saskich, stanowiących jego gwardię przybycenią. Król wraz ze swymi gościami zajmował pałac wilanowski, głów na jednak kwatery i punkt centralny „Kampamentu” mieścił się miedzy Wierzbnem a Czerniakowem —prawdopodobnie na miejscu póź-

niejszej „Królkarni”, gdzie wzniesiono specjalny pawilon, z którego rzeźbiarz się wspaniałym widok na rozległe błonia, na których obozowało wojsko. Od tego wspaniałego widoku pawilon ów nazwano „bel vedere” i nazwę te przeniesiono na później zbudowany pałac na krańcu Ujazdowa.

Wielka ta parada wojskowa stanowiła przegląd wojsk, a następnie różne ćwiczenia i popisy, które trwały od 3 lipca do 18 sierpnia.

Król i jego goście codziennie przebywał z rana na swoje „bel vedere”, przyglądał się rycerskim zapasom, a później czynił przeglądy, podczas których za orszakami jego ciągnęły szeregi karoc, obwożących po polu rewii piękne damy polskie i saskie.

„Kampamentem” dowodził przybyły z Lwowa Stanisław Poniatowski, ojciec późniejszego króla, którego August II na hetmana wielkiego koronnego farsował, a gdy Potoccy, obstarczając przy mianowaniu wojewody kijowskiego zrywali sejm, aby do nominacji Poniatowskiego nie dopuścić, nazwał go regimentarzem wielkim koronnym, nadając mu buławę i powierzając władzę nad wojskiem w zastępstwie zmarłego hetmana Rzeczypospolitej.

Z hetmańska buława widzimy go na wielkim malowidzie ówczesnym, przedstawiającym ów historyczny „Kampament”, a znajdującym się obecnie w Muzeum Wojska w Warszawie.

Zmiercz przed niewolą

Stanisław Poniatowski był najbieglejszym w ówczesnej Polsce znawcą rzeczy wojskowych, zamiliowanemu swego dla wojska nie przekazał synowi. To też tradycją wielkich parad zanikła za czasów Stanisława Augusta. Jedyny przegląd wojsk, dokonany przez niego, odbył się przed jego koronacją, gdy przejeżdżał wzdłuż szpalierów wojska, stanowiącego garnizon warszawski, w czasie przeglądu z Zamku do kościoła św. Krzyża, dokąd odbył wycieczką piechurkami do obrazu św. Stanisława Biskupa, podobnie „jak królów, koronujący się w Krakowie, jeździli w przeddzień koronacji na Skałkę, do grobu tego biskupa-meceznika”. Nie było to już dumne „okazowanie” polskiej siły zbrojnej. Wojsku brakło wozów, bo i Polsce go zabrakło!

Rewie Napoleońskie

Przeglądy wojsk odbyły w Warszawie dopiero po wkroczeniu do niej przednich szeregów armii napoleońskiej w końcu listopada 1806 r., po wjeździe Murata i przybyciu Napoleona, Cesarza Francuzów osobście dokonywał przeglądów przybywających odzień do Warszawy oddziałów na Krakowskim Przedmieściu przed istniejącym

wówczas dawnym odwadciem, leżącym nad Wawel, gdzie w wystroju ul. Bednarskiej przypatrywał się przeprawianym na wschód swym armiom.

Tu również odbył Napoleon przegląd dywizji, sformowanej w Polsce przez ks. Józefa.

Raz jeszcze widziałą Warszawą wojsko księcia Józefa w wielkiej paradzie w dniu 18 grudnia 1809 r., gdy powracalo ono z odniesionego nad Austriakami zwycięstwa. Na powitanie jego wystawiono bramę triumfalną u wylotu alei Ujazdowskiej na dzisiejszym placu Trzech Krzyży z napisem „Tedy powracał z Wiednia Jai III i tu dokonano przeglądu. Były tu 218 pułki piechoty, 5 i 6 pułki jazdy oraz dwa szwadrony wojsk sformowanego pułku kirasjerów 124 armaty. Rewie prowadził w zastępstwie chorego gen. Kamienieckiego pułk. Stanisław Potocki.

Za czasów Królestwa Kongresowego

Po utworzeniu Królestwa Kongresowego Konstanty postanowił zerwać z dawnymi tradycjami. Choć na mieszkanie swe zajął Belweder, nie poszedł w ślady Augusta II i nie urządził przeglądów wojsk w pobliżu swej siedziby na rozległych błoniach czerniakowskich, nie chciał również przypominąć Warszawie rewii napoleońskich, odbywanych na Krakowskim Przedmieściu, gdzie w miejscu dzisiejszego Resursu Obywatelskiej mieścił się jeszcze odwadcm, nie podobały mu się wolne przetrzenie Ujazdowa z placem Trzech Krzyży—i historyczne twórcy urządził na placu Saskim, mogący raczej stanowić plac ćwiczeń. Choć świetność tych rewii spopularyzował wśród nas świętyni baltalista Rozen, plac ten nie pozostał po sobie jasnej pamięci i —zapewne dlatego, gdy Polska powstała do nowego życia, nie lubił tego miejsca Marszałek Piłsudski.

Powrót do dawnych tradycji

Pierwszą rewią wojska polskiego w Polsce Odrodzonej—to trzeba dziś przypomnieć—odbyła się w Warszawie przed Wodzem Polskiego i jej Naczelnikiem w dniu, w którym otrzymał on od swego wojska buławę marszałkowską—14 listopada 1920 r. Odbyła się ona na Krakowskim Przedmieściu a Marszałek przyjmował ją przed Resursa Obywatelską—w miejscu, gdzie ostatni odwadcm wojskowy dawnej wolnej Polski—tam, gdzie przegląd wojsk swoich czynił w Warszawie wielki Napoleon.

Powrót do dawnych tradycji

Później, gdy na placu Saskim postawiony został odszpany z Homla pomnik Księcia Józefa, gdy plac ten przeznaczono na grób Nieznanego Żołnierza, rewie wol-

kowe zyskały tu nowy sens. Zrozumiała zwłaszcza była tu rewią, jaką Marszałek Polak przyjmował wraz z marszałkami Francji i Polski Fochem przed pomnikiem marszałka Francji Józefa Piłsudińskiego.

Impozancje rewii była wielka parada armii polskiej, urządzona z okazji przyjazdu do Polski króla rumuńskiego Ferdynanda I. Odbyła się ona jednak na polu Mokotowskim—bliżej tego miejsca, gdzie odbył się pierwszy historyczny „Kampament” Augusta II.

Najbliższa rewią, jaka nas oczekuje w dniu 11 listopada rozpocznie się również w Mokotowie skąd wojsko skieruje swe marsze kroki na szlak, który wracał Sobieski spod Wiednia, gdzie stolica witała wojska księcia Józefa po zwycięstwie w r. 1809 i dojdzie do innego, niemniej historycznego miejsca, gdzie przeżył wnieś urządził Napoleon I i gdzie przed buławą I Marszałka Polak chylili się po raz pierwszy zwyciężkie sztandary oderwanej armii polskiej.

Wraz z przywróceniem buławy, wrócićmy do dawnych wojskowych tradycji polskich i daleko bohaterskim naszym zastępom przekazujemy drogę świetności ich poprzedników.

Nech na tej drodze jaśnieją nam pod rozkazami Wodza Naczelnego swa rycerska brawura i orężna potęga!

Kazimierz Pollack.

Na ochronie życia

Polski balon głębinowy

Prasa wileńska donosi o ważnym wynalazku naukowym, dokonanym przez urzędnicę państwową, p. Leń nadza Piotrowicza, któremu udało się zbudować balon podwodny, sięgający wielkich głębiń. Wynalazca spędził duży czas we Francji, gdzie studował konstrukcje podwodne.

Balon głębinowy pomysłu polskiego wynalazcy został już opatentowany. Wzburzył on naturalnie żywe zainteresowanie wśród król naukowych. Balon głębinowy odsłania przed nauką rozległe możliwości. Pozwoli zbadać nieznane i nieosiągalne dotąd głębiny oceanów. Dotychczasowe badania amerykańskiego uczonego Beebe sięgały tylko tysiąca niespełna metrów głębi oceanu.

Wynalazek Polaka zasługował na zainteresowanie się jego lasami. Zaczynają wynalazki Polaków napotykać u nas w kraju na obojętność. Te zła tradycja należy przełamać i nie pozwolić wynalazkowi polskiemu o wielkiej wiedzy doniosłości naukowej wywędować za granicę; w wypróbowaniu i wykorzystaniu balonu głębinowego pierwszy szacunek winno przyspać polskiemu uczonemu.

Mądra reforma

Anglia zamierza przeprowadzić wielką reformę szkolną. Przeświadczył jej myśl, aby szkoła przysparzała krajo-

wi obywateli, zdarnych do pełnienia funkcji publicznych i społecznych. Każdy obywatel musi być przede wszystkim zdrow fizycznie, a następnie posiadać rzetelne przygotowanie zawodowe.

Szkołnictwo powszechne ma być pod porządkowane „Narowej służbie zdrowia”. Specjalistę dhać będą o fizyczne wychowanie młodzieży.

Wiek nauczania powszechnego przedłużony ma być o dwa lata, t. j. do lat 16, przy czym te ostatnie 2 lata poświęcone będą przysposobieniu zawodowemu.

Projektowana reforma wyklucza przeliczenie umysłów „nieodolnym bantem i ogranicza do minimum zadawanie lekcji do domu.

Prześcignęli!

Turecki minister wojny złożył w parlamencie projekt ustawy, wprowadzającej powinność wojskowa dla kobiet.

W wyszyciu emancypacji, jaki o kłękunatu lat rognywa się w Turcji, nie tylko dofinowały Turczyńki kobiecy z Zachodu, lecz teraz zamierzały je prześcignąć. Poza Rosją zażen kraj europejski nie ma jeszcze kobiec-żołnierzy.

Prawdzić,

Składajcie ofiary na zimową pomoc dla bezrobotnych
Konto P. K. O. Nr 70200

11 listopada 1918 r.

(Początek na str. 10)

działal w Polsce i epodjęte, nie miał zamiaru w sposób czynny leżać, Polska zaprzeczalb się i zgubiła jak w Galicji, jak i w Królestwie Kongresowym we wzrączeniach mobilizacji i drugiej armii zaborczej, prawdopodobnie zapał wojenny Polaków w tych dwóch zaborach wyłaadowali się w nadziejach poć a armii zaborczy za koroncu—gdzby Piłsudski nie wskazał temu zapalwoy drogi polskiej. Ale droga ta poszło tak mało Polaków! Zaczęło się od kilku kompanii, w największym rozwoju składyła się Legiony z trzech brzdąk. Ale stało się i to, widzieli, jak w dalszym ciągu wojny ten realny fakt wywołuje nastroje, jak Legiony stają się „oczyszczeniem szeregu faktów, przez która wala sprawy polskiej narasta, wywołuje wnetrzną każdego z nich staje się kwestia międzynarodowa. Rzwalniająca ncarstwo idzie równoległe z rzwalnością or entacji politycznych, powstających w społeczeństwie polskim.

Krzystalizują się dwie—jedna w stronie mocarstw centralnych—druga w stronie Rosji. Nie szcedzą one sobie wzajemnie zarzutów, starają się przeliczować w opniu, działając na niuruchliwą, blierna masę społeczeństwa.

Wspominamy przede mnie historycy mówić: „Tak stało się, że Polacy nie tylko w szeregach armii państwa zaborczych przeciw sobie walczyli, ale także w życiu publicznym podzieleni na dwa obozy stanęli ze sobą do politycznej walki”.

Przeciw odezwie postłów i polityków galicyjskich z dnia 16 sierpnia 1914 roku, stojącej na stanowisku Legionów, już 28 sierpnia ogłaszają protest stronnicwa polityki realnej i narodowo-demokratycznej. Sadza one, że tworzenie Legonów jest prowokacją w stosunku do armii rosyjskiej.

Do tej akcji protestacyjnej we wżeństwo dołączyły się dalsze grupowania, mianowicie partia postepowa i ziemioczenie postepowe. Naczelnym wódmą rosyjskiej oznajmia we wrześniu, że dia sokółdów (legionistów) będzie bez litości „każde ich w razie pojmania wieszać”.

Jako antymodem przeciw Naczelnemu Komitetowi Narodowemu w Krakowie powstał Komitet Narodowy w Warszawie, który również zabiera się do organizacji Legionów po stronie rosyjskiej (25 stycznia 1915 roku). Rywalizacja dłała. Legionistów Piłsudskiego nie znajdują w Królestwie takiego przyjęcia, i takiego się spowiedzieli. Oziębłość często wrogie ustosunkowanie się poszczególnych osób, obojętne spotykania ich na każdym kroku. Jakże często żołnierze nasi byli boleśnie dozniki, gdy chłop polski z Kongresowskich w rozmowach z nimi nazywał żołnierzy rosyjskich „naszymi”. Wobec tych nastrojów trudno było znaleźć jakies szersze, mocniejsze oparcie polityczne.

Tylko wyjątkowy talent wojskowy i polityczny Piłsudskiego z zawrotnego ryzyka potrafił i wobec niewielkiej siły, która posiadat, stworzyć orszdek sprawy polskiej, która w ciągu wojny stała narastając, stwarzała fakty nie do cofnięcia, wywalała z usi zaborców wo-

wa, które znajdowały odpowiedź za frontem przeciwnym i nie dawały się przekreślić.

Ważnym atutem w tej grze o Polskę była w ręku Piłsudskiego wysoka wartość wojskowa legionistów.

W wojnie zaborców dochodzi do impasu, zaczyna się poszukiwanie nie nowych sojuszników. Polska zaboru rosyjsk ego może być świeżym rezerwuarem ludzimm.

Następia akty 5 listopada. Cesarze austriacki i niemiecki ogłaszają kreacje państwa polskiego jako dziedzielnicy, konstytuującej nową monarchię. Granic tego państwa nie określono. W nieokręśności nie sposób miało ono być złączone z Austrią i Niemcami. Natomiast miała być zorganizowana armia polska, o której organizacji wyszokoleńi i kierownictwie mieli decydować okupanci. Utworzono Radę Stanu, maćia być sroczatem rządu. Starano się niezbędnymi ale najmniejszymi ustępstwami zdobyć żołnierzy. Sprawa jednak niepodległości polskiej została oficjalnie postawiona. To było właśnie słowo, które się już nie dało wykreślić.

Ale Piłsudski sądził, że Polska nie może swego żołnierza oddawać za miske soczewicy. Następuje kryzys przysięgowy. Dwie trzecie Legionów przestają istnieć. Legionści zostają internowani lub wcieleni do armii austriackiej, ponieważ chcieli służyć Polsce, a nie okupantom. Piłsudski został wraz z szefem sztabu Sosnkowskim 22 lipca 1917 roku uwięziony i wywieziony do Magdeburga.

Legionistów zaczęły agonie, które w ostatnim akcie będzie bitwa pod Kaniowem 11 maja 1918 roku.

Z polskiej siły zbrojnej pozostawał przy Radzie Regencyjnej drobnic kadry. Praca wojskowa przetrwała się znnowu w podziemi. Zakończona przez Piłsudskiego Polska

Organizacja Wojskowa, jego drugi element walki o Polskę, przygotowuje w konspiracji żołnierzy, którzy, gdy nadejdzie czas, chwycą wroga za gardło, na razie zaś akta mi dywersji na terenie historycznej Polski zaprawia się w rzemiosie wojennym.

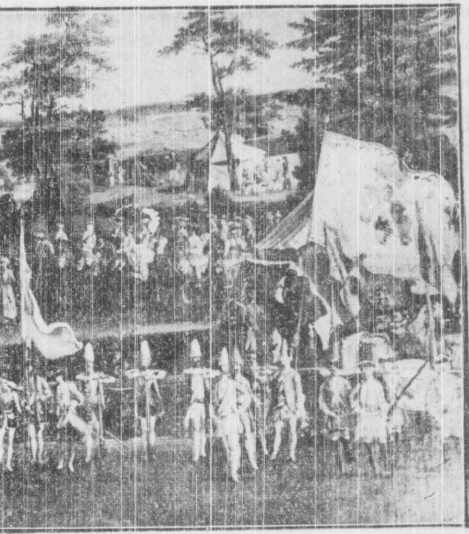
Tymczasem Rosja stała się widownią żywiołowych przesunieć. Runął carat 15 marca 1917 roku, miejsce jego zajął republika. Nie mogła ona być w stosunku do Polski ściślej zasofian od monarchich i w końcu od monarchy.

Deklaracja swoją rywalizacji z aktami 5 listopada. Aktu ona staje się sprawa organizacji armii polskiej. Wśród Polaków ścierają się prądy polityczne: Kadra Regencyjna, czy poprzez Rosję—koniec?

Organizuje się wojsko w poszczególnych korpuskach, które kolejno zostają zkwidowane przez mocarstwa centralne.

Na szczytku jesieni 1918 roku iramy w Warszawie regentów bez władzy i bez wojska, w Paryżu Komitet Narodowy jako emanacja pierwszej rosyjskiej, później kolejnej orientacji—ale z wojskiem, społeczeństwem zaś rozbitym, słabym i zniechęconym. Wojskowa siła polska są pozostałe po Legionistach kadry szkolne, o wiele lepsze i silniejsze idee zakonspirowania Polska Organizacja Wojskowa, poza tym na dalekiej obczyźnie, we Francji, dywizje generala Hallera, organizująca się dwu zia generala Żelkowskiego na Kubaniu oddziały polskie na Murmanie i Syberji. Jaka daleka stamtąd droga do Polski!

Ale w tym okresie ma już Polska wałki sukurs w deklaracji Wilsona. Gdy jesienią państwa centralne ulegają koalicji, międzynarodowe warunki polityczne układają się propinśdzie dla Polski—występująca ta wielka okazje historyczna, nadająca się do wyko-



„Kampament” Augusta II pod Warszawą.

rzadku rzeczy. A gdzież adminstratorzy nowego państwa?...

Reszki po okupantach są zapasami państwa polskiego na tym przedmiecie dziejów. O stanie tych zapasów świadczył oddziałów wojskowych jeszcze w lutym 1919 roku. A pewien pogład na te sprzawie dziesiątowanie typów uźbrożenia polskiej z czasów jej óstatku.

Armia posiadała 17 typów karabinów, w tym niemieckie, austriackie, rosyjskie, meksykańskie, bułgarskie, japońskie, włoskie i francuskie. Dział było 30 typów. A żołnierzy było kilka typów. Każdy z nich z reszkami dawnego uniformu przyniósł do Polski przysiędzący związane z tym uniformem.

„A gdzież adminstratorzy nowego państwa?... Ale może społeczeństwo było pełne entuzjazmu wojności, może w narodzie wrzały potężne siły twórcze, rwące się do dalekich szlaków polskiego posłannictwa dziejowego?...”

Mówmy prawdę, Entuzjazmu nie było. Były ambicje władzy i walka o nią pewnych grup, było poszukiwanie posiad, poza tym był niedostatek zmeczenia długą wojną, bierność.

A Piłsudski chciał wsiść z Polką, na te drogi, o której mówił historycy, że wskazywała, ale nie tylko tradycja historyczna, ale i żywo nowy interes Polski. Polska nie mogła nadażyć!

I znnowu mówmy prawdę. Patrzyłem z bliska na powstające Polskę, byłem wśród tych, którzy mieli zaszczyt walczyć od początku, w jej obronie. Pytałem się nie rzaz sam siebie czy Polska bez Piłsudskiego wytrzymałaby za tych straszliwych trudności? Na Bogu niez-

Prezydent miasta do Marszałka Śmigłego-Rydza

W dniu wczorajszym p. Prezydent miasta wysłał następującą depeszę:

Pan Marszałek Polskiej Naczelny Wódz Armii Polskiej Edward Śmigły-Rydz, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych—Warszawa.

„W imieniu samorządu i ludności miasta Białegostoku mam zaszczyt przesłać Panu Marszałkowi płynące z głębi serc życzenia, zapewniające Cię Paniu Marszałku, iż ufini w twoje przewodnictwo, zawsze gotowi jesteśmy spełnić wszystko, cze-

go dobro Ojczyzny wymagać będzie”.

Prezydent miasta Białegostoku

Seweryn Nowakowski.

Druga depesza do Marszałka Śmigłego-Rydza wysłał p. prezydent w imieniu miejskiego Kom. Wych. Fiz. i P. W.

W świetlicy Z. S. na Antoniuku

Dzisiaj Strzelcy w świetlicy Z. S. „Antoniuk” obchodzą rocznicę odzyskania niepodległości o godz. 19-tej. Słowo wstępne wygłosi p. Lubkowski, potem deklamacja, inscenizacja oddz. żeńskiego, utwór sceniczny „W Katordze” pod kierownictwem p. Getlinga. W końcu zabawa taneczna. Wejście bezpłatne.

Ze Zw. b. ochotników

Odbyło się walne zebranie członków Oddz. białost. Zw. b. ochotników Armii Polskiej. Po nabożeństwie żałobnym za poległych ochotnicy oddali 10 strzałów ku chwale Ojczyzny na strzelnicę, poczem rozpoczęły się obrady. Posiedzenie zajął kurator Związku p. Rogoziński. Po sprawozdaniach wybrani zostali do zarządu: pp P. Mazurkiewicz (prezes), A. Aloszyn (wiceprez.), Tuszyński (sekretarz), Świetlicki (skarb.), Steczkiewicz i Duda.

Wysłano depesze holdownicze i przekazano pewną kwotę na bezrobotnych.

Strajk zlikwidowany

Strajk w fabryce stolarskiej Nowostelskiego został zlikwidowany. Wszyscy robotnicy przystąpili do pracy, otrzymawszy żądane warunki.

Dzisiejsze urzędowanie na poczcie

W dniu 11 listopada Urząd Poczty Białostok i będzie czynny tak jak w niedzielę t.j. od godz. 9 do 11-ej oraz dla wydawania i protestowania weksli. Poza tem popołudniu odbędzie się jednorazowe doręczanie wszystkich przesyłek z wyjątkiem paczek.

Pocztowe urzędy filialne w dniu 11 listopada będą nieczynne.

Służba w Urzędzie Telefoniczno-Telegraficznym będzie normalnie t.j. przez cały dzień.

Sklepy zamknięte od g. 9.30 do 13-ej

Komitet obchodu Niepodległości zawiadamia, że w dniu 11 listopada r. b. wszelkie zakłady handlowe winny być zamknięte jedynie od godz. 9 m. 30 do godz. 13-tej.

Sklepy „Zjednoczenia”, jak donosimy na innym miejscu, będą otwarte tylko do g. 9.30

Dzisiaj 8 stron

Odznaczeni

W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości o odznaczeniach zasłużonych obywateli naszego województwa z okazji Święta Niepodległości, podajemy część dalszych nazwisk:

Złotym Krzyżem Zasługi odznaczony został: proboszcz w Dolistowie ks. Edward Szapel, Srebrny Krzyż Zasługi otrzymała kierowniczka szkoły powszechnej w Łapach p. Sabina

Dekorowanie odznaczonych

Komitet obchodu Święta Niepodległości komunikuje, że dekorowanie osób odznaczonych odbędzie się dzisiaj na dziedzińcu Urzędu Wojewódzkiego o godz. 12.30, a w razie nie pogody w sali reprezentacyjnej.

W związku z tem komitet zwraca się z apelem do organizatorów, by w razie nie pogody, ze względu na niemożność pomieszczenia w sali reprezentacyjnej większej ilości osób—wysłały jedynie poczty sztandarowe.

Akademja w Ognisku K.P.W.

Dzisiaj w Ognisku K.P.W. odbędzie się Akademja ku uczczeniu Święta Niepodległości. Program: przemówienie p. inż. Pawłaka, inscenizacja, deklamacja, śpiew solowy, recytacja, pieśń, „Warszawianka” Wyspiańskiego w wykonaniu zespołu „Znicz”. Kostiumy z teatrów warszawskich.



Gründlowa, nadkom. P. P. Józef Maciejewski i kierownik szkoły powszechnej w Trzciannem p. Jan Lech.

Świetlice na przedmieściach

Z dniem 15 listopada r. b. zostaną otwarte świetlice na przedmieściach Pieczurki i Starosielce. Świetlice będą czynne codziennie od godz. 5-ej popoł. Inne świetlice będą otwarte w ciągu bieżącego miesiąca.

Jabłoń-Kościełna na L. O. P. P.

Staraniem „Komitetu Tygodnia L.O.P.P.”, w skład którego weszli: ks. proboszcz Kruszewski, nauczycielstwo i przedstawiciele społeczeństwa, urzędowo pogadanki propagandowe; zebrano na LOPP 78 zł. 80 gr., które przekazano do LOPP w Wysokiem-Mazow.

Sklepy „Zjednoczenia” otwarte dziś tylko do 9.30

Chrześcijańskie Stowarzyszenie Spółdzielcze „Zjednoczenie” zawiadamia, że dzisiaj z powodu „Święta Niepodległości” wszystkie sklepy Zjednoczenia będą otwarte tylko do godziny 9.30 rano.

FABRYCZNY SKŁAD SUKNA

G. Ochrymski i S^{ka}

ul. Sienkiewicza 16, tel. 9-12.

Poleca bogaty wybór materiałów damskich i męskich w najprzedniejszych gatunkach z pierwszorzędnych fabryk bielskich

Na składzie posiadamy również oryginalne materiały angielskie oraz bogaty wybór materiałów jedwabnych.

CENY FABRYCZNE.

Nabożeństwo żałobne za szeregowych P. P.

Wczoraj odprawione zostało w kościele Farnym uroczyste nabożeństwo żałobne za spokojnych dusz policjantów, którzy zginęli na terenie woj. białostockiego w obronie prawa i bezpieczeństwa współobywateli. Świątynia, przybrana zieleńmi jarzała się od światła.

Pośrodku nawy głównej ustawiono otoczony wieńcem kwiatów i płonących świec katafalk z symboliczną trumną. Na niej wieńiec o granatowych szarfach i czapka policyjna.

Na nabożeństwo przybyli przedstawiciele władz z p. wojewodą Zgrzebnikiem.

Kłopot z cyganami

W związku z wydaniem cyganom zezwolenia na osiedlenie się na placu przeznaczonym na budowę szkoły przy ul. Grunwaldzkiej, mieszkańcy tej dzielnicy za pośrednictwem Stow. Mieszk. Przedmieść mają złożony memoriał p. prezydentowi miasta i p. staroście grodzkiemu z prośbą o cofnięcie zezwolenia, a to ze względu na niebezpieczeństwo kradzieży i chorób zakaźnych, przywleczonych przez cyganów. Memoriał proponuje wysiedlenie cyganów poza granice miasta.

któremu towarzyszył p. sekretarz Musiał, naczelny wydziałów Urzędu Wojewódzkiego, przedstawiciele wojska, władz sądowych, urzędu prokuratorskiego, samorządu, policji i in.

Po obu stronach nawy zajęli miejsca uszeregowani funkcjonariusze P. P.

Stow. Mieszk. Przedmieść sprzedaje swym członkom trutkę na szczyry

W związku z decyzją p. prezydenta miasta co do obniżenia normy i ceny truciży oraz zezwolenie jej sprzedaży w związkach jednoczących właścicieli nieruchomości — zarząd Stow. Mieszk. Przedmieść podaje do wiadomości swym członkom i właścicielom nieruchomości w krańców miasta, że od piątku w sekretariacie Stow. Mieszk. Przedmieść przy Ryнку Kościuszki Nr 1 (II piętro) w godzinach od 10 do 19-ej będzie dokonywała się sprzedaż trutki według obniżonej normy w cenie 70 gr. lub 1 zł. za porcję.

Teatr Miejski w Grodnie
Teatr Objazdowy Samorządowy w Białostoku
pod dyr. Józefa Grodzkiego

W sali teatru „PALACE”
Czwartek 12 listopada b.r.
o godz. 8.30 wiecz.

Premjera!
Juliusza Słowackiego

Marja Stuart

Dramat historyczny w 9 odsłonach
ilustrowanych muzyką
inscenizacja Janusza Nowackiego

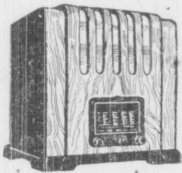
Popołudniu o godz. 4.30
dla młodzieży szkolnej
po cenach znacznie niższych

Aparaty radjowe modele 1937 rok Philips, Elektrit, Kosmos, Telefunken i Capello bez zaliczki na 15 rat miesięcznych.

DEMONSTRACJA I SPRZEDAŻ

L. MOWSZOWSKI

ul. Marszałka Piłsudskiego 22, tel. 2-14.



Pomoc bezrobotnym to nie jałmużna, to obowiązek i nakaz sumienia.

„MODERN” Początek 5 CENY OD 54 gr.

Polećmy film z życia żydowskiego

JUDEL GRA NA SKRZYPKACH

Film mówiony w języku żydowskim

O 12—130 popoł. Ceny od 25 gr.

O 12—130 popoł. Ceny od 25 gr.

ŻÓŁTY SKARB

Dr. Neumark
ChOROBY WENERYCZNE, SKÓRNE I MOCZOPŁOŚCIOWE.
Przyjmuje od godz. 10—12 i od 3—8 w Białostoku, ul. Kilińskiego 9, Telefon Nr. 6-06.

Dr. A. Adamowicz
WENERYCZNE, NIEMOC, SKÓRNE
Białostok, ul. Marsz. Piłsudskiego 17, telef. 6-40.
Godziny przyjęć: 9—11 i 4—7 wiecz.

Melodie Całego Świata na rok 1937 tylko w odbiornikach

Fabryki Radiowej Krajowego Towarzystwa

TELEFUNKEN

Skład Fabryczny i wyłączna sprzedaż w firmie:
Zakłady Elektrotechniczne i Mechaniczne

A. KRAUZE

Białostok, ul. Kilińskiego Nr. 6, tel. 3-30

„SWIAT” Dzisiaj Początek 5 Ceny od 54 gr.

Marta Eggert Kiepurowa

w swoim najlepszym filmie tegorocznej produkcji p. t.

PAŁAC we FLANDRII

W nadprogramie występy sławnego iluzjonisty prof. Futurini

APOLLO DZIS Ceny od 54 gr. Początek 5, 6.45, 8.30, 10.15

WIERNY TRZEKA

ST. ŻEROMSKIEGO

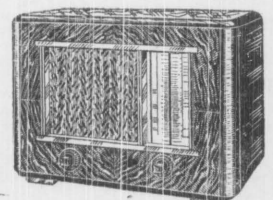
Doktor M. KANEL
WENERYCZNE, SKÓRNE, WŁOSÓW
Przyjmuje od godz. 9—1 i od 5—8 (Kobiety od godz. 4—5 p.p.)
Białostok, Sienkiewicza 37, tel. 5-95

Ogłoszenia drobne
Aktywizatorzy energii dla Polityki Państwowej poszukiwani na całą Polskę. Wysoka prowizja. Odbrytne możliwości. Zjednoczone Składy Techniczne. Warszawa, Walec 6.

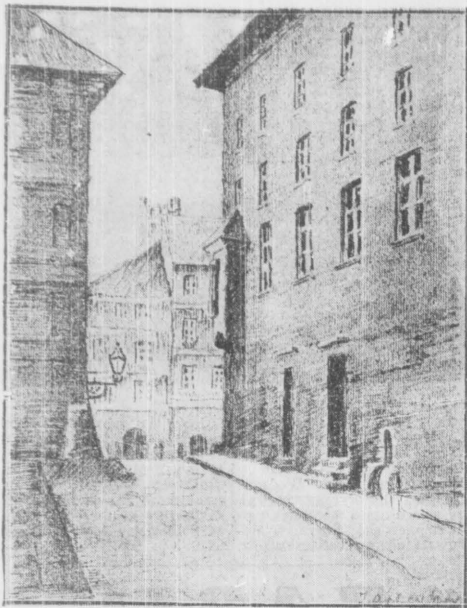
Mieszkania zlożone z 3 do 4 pokoi z wygodami poszukuje. Wiadomość w kancelarii notariusza Koldrasieńskiego.
Zaginął pies-wilk 1-0 roczny, wabi się „Mars”. Odbędzie lub zawiadomić za wynagrodzeniem Grzybowa 42 m. 1.

Najnowsze modele radiodiodnioków CAPELLO UNION PHILIPS KOSMOS TELEFUNKEN ELEKTRIT

Na dogodnych warunkach
Poleca: I. ZYLBERSZTEJN, Rynek Kościuszki 24.



Fresk „al fresco” i jego przybrana ojczyzna w Warszawie



Stare Miasto.

WARSZAWA, 10.11.

— Wygląda pani jak turystka angielska, szczeniaku Palazzo Vecchio we Florencji.

— Jestem uczennicą szkoły sztuk pięknych Blanki Mercère i szkieletu dom Piotra Skargi — odparła resolutnie p. Zarembka, autorka miliego szkicu — przy nielimitowanym reprodukowaniu. Mi strzyżni nasza wylamała się z szablona kłamstwa za plener prawie wyłącznie natury i stawia nas oko w oko z miastem, z wymową murów.

— Istotnie — wtrącam — dlaczego fotografii udało się w ostniamich czasach wyprzedzić „żywy obiekt”, tj. oko artysty, w wynajdywaniu szczególnie interesujących motywów Warszawy? Doprowadziło to do groteskowej sytuacji. Pamiętam, prezydent miasta m. in. Strzyżewski uskarżał się pewnego razu, że zerwany z banalnym obyczajem

rodzawania pucharów w różnych konkursach, radby wtrącać zwycięzcom dzieła sztuki, związane z kulturą Warszawy — niestety, artystów nie dość temat ten fraupa — dzieł sztuki, poświęconych Warszawie po prostu brak!

— Naszą szkołę wiąże z murem nie tylko miłość rodzinnego miasta, ale i nasza specjalność, gdyż jest jej kultem, Spadkobierczyni tajemnic tej najtrudniejszej techniki plastycznej po największym mistrzu fresku naszych czasów Pawle Baudouin, gmina „al fresco” pani Mercère jest jedyną taką w Polsce pracownią, w której techniki te stosuje się w surowej, klasycznej formie.

Kiedy inne pracownie robią po prostu imitację fresku ścienne malowidła, tutaj młodzi dyscypli pani Blanki ćwiczą się

w sztuce przepalania świeżego tyru kołorem (stał nazwa: al fresco — na świeżym). Najlepiej uchylenie powodzi odwalania całych płyt muru. Dłoń artysty, operującego al fresco musi być niezawodna.

Niejaką mitręgę tej techniki sowieci wynagradza wynikiem artystycznym, a nawet, że tak powiem, historycznym fresku, gdyż jest on nieziszczalnym pomnikiem epoki.

Od lat kilkunastu nastąpił renesans tej sztuki. Dziś w Paryżu, w Niemczech (Monachium) trudno znaleźć budujący się kościół lub szkołę, gdzieby przeważnie młodzi mistrzowie fresku nie produkowali swych natchnionych dzieł. Chętnie przepisałby ten obław (częściowo chociaż) okolice, że t. zw. architektura naszej epoki, wstydząc się bezadzielnymi płaszczyzn, z którymi nie wie sama co poząć, chętnie przywołuje fresk na ratunek.

Ponięważ architektki lubują się w ustanawianiu tych prezmuntów Salar nie tylko w Paryżu, ale i w Warszawie, więc i u nas freski miałyby co okrywać

zasłaniać. Nadawałyby się przede wszystkim jako dekoracje ścian szkół i hr. Fresk jest tani (mało droższy od zwykłej zaprawy), a daje efekty, nieosiągalne żadną inną techniką.

W szkołach francuskich freski zdobia sale rekreacyjne i ogródki. Mury opowiadają dziełom bajki.

— I my chcielibyśmy robić freski w Warszawie, a nie w Paryżu, dokąd ucieknęłyby pani Mercère z konieczności emigracji. Ostatnio np. Milla Dowkontt znała tam prace i uznanie. Ale nam tutaj nie dają ścian. Dlaczego Polak zawsze musi się obcy wysługiwać? — pytał młody, lecz już wytrawny mistrz fresku, asystent w szkole p. Mercère p. Henryk Gaczyński, błądząc wzrokiem po jakiejś ścianie, wpatrując pustką.

— I nieprawda wszakże jest, jakoby fresk nie wytrzymał naszego klimatu.

Tak i mnie się zdaje, że klimat udrzi. Zrobiłbym w ogrodku pani Mercère fresk, którego nie mogą dać rady ani byle była inna atmosfera. Wprawdzie jest w Warszawie ktoś, kto kocha gniazdy szkicowe i mógłby... **Prof. K.**

„Leonek” Grabowski wskrzesza tradycję Pata i Patachona Wkrótce zobaczymy go w kinie

Własnie widzimy go na naszym zdjęciu — jak nie było, wywodzi się z diabliwych uskoków Grabowskiego. Bowiem parwera próba filmowania już się odbyła i nasze zdanie przedstawia fragment z tej komedijki nazwanej „Salters in the Air”.

Jak twierdzi znawcy debutu wypadł doskonale i Grabowski podobno ma istotnie talent komediowy. Oczywiście nie przeszkodziła mu staba znomość języka angielskiego, to też świączak uczy się go na gwałt.

Zabawny warunek postawił Grabowski wytwórni filmowej. — Tylko zdobyć ten film wysłali na Śląsk i młoc „piernicy” zobaczyli, że ja potrafię i do kina „pokazywać”. Moja mama w Rybniku musi mnie też koniecznie obejrzeć.

Własnie widzimy go na naszym zdjęciu — jak nie było, wywodzi się z diabliwych uskoków Grabowskiego. Bowiem parwera próba filmowania już się odbyła i nasze zdanie przedstawia fragment z tej komedijki nazwanej „Salters in the Air”.

Jak twierdzi znawcy debutu wypadł doskonale i Grabowski podobno ma istotnie talent komediowy. Oczywiście nie przeszkodziła mu staba znomość języka angielskiego, to też świączak uczy się go na gwałt.

Zabawny warunek postawił Grabowski wytwórni filmowej. — Tylko zdobyć ten film wysłali na Śląsk i młoc „piernicy” zobaczyli, że ja potrafię i do kina „pokazywać”. Moja mama w Rybniku musi mnie też koniecznie obejrzeć.



B.

Wojnę zarazie sowieckiej wypowiedz al wspólny front włosko - niemiecki

Nie ulega wątpliwości, że w rezultacie rozmów odbytych przez włoskiego ministra spraw zagranicznych hr. Ciano z niemieckimi meżami stanu sytuacji w Europie uległa pewnym zmianom.

Wprawdzie nie powstał bynajmniej blok niemiecko-włoski, blok dwu mocarstw faszystowskich i nie można rozmów berlińskich traktować jako etapu na niebezpieczne drogi podziału Europy na dwa wrogie bloki, ale nie mniej doszło do uzgodnienia stanowisk w całym szeregu spraw i trzeba się liczyć obecnie z pewnego rodzaju „wspólnym frontem” Włoch i Niemiec, który trwać będzie dopóty, dopóki każda z nich nie osiągnie swych celów.

Wspólna platforma
Oba mocarstwa, jak było do przewidzenia, rzuciły załone na sprawy, które stanowią między nimi tradycyjną „kość niezgody”, t. j. sprawy austriackie i naddunajskie.

Natomiast bardzo silnie podkreślono to, co może łączyć oba mocarstwa. W pierwszym rzędzie figuruje to obecnie walka z akcją wywołaną Kominternu, idącą w parze z ofensywną dyplomatyczną Sowietów.

To przyłączenie się Rzymu do anty-bolszewickiej polityki Berlina stanowi niewątpliwie największą zmianę w sytuacji międzynarodowej. Względy ustrojowe nie odgrywały w realistycznej polityce włoskiej żadnej roli. Rzym uważał jak wle innych państw, że można walczyć z komunizmem, utrzymując jednocześnie i najlepsze stosunki z państwem sowieckim. Włochy nie chciały do tego słyszeć o wprowadzeniu anty-bolszewizmu do polityki zagranicznej.

Hiszpańskie szaleństwo
Ale oto przyszło hiszpańskie szaleństwo Sowietów. W obliczu ofensywy sowieckiej na hiszpańskie sąsieda Włoch, Rzym znalazł się w niebezpieczeństwie. Jeśli by z jednej strony powstało w Hiszpanii, czy choćby tylko w Katalonii państwo sowieckie, podcześnie gdy z drugiej flota sowiecka ma możność, dzięki układowi z Monreux wpłynąć przez Dardanale na Morze Śródziemne, Włochom groziłoby wzięcie w dwa ognie. Nie mogą się na to zgodzić.

I dlatego Rzym zgodził się obecnie w sprawie z Berlinem podjąć ofensywny w imię „ocalenia cywilizacji europejskiej”.

Dla Niemiec jest to sukces. Dotychczas Europa sceptycznie odnosiła się do ich hasła antysowieckiego, podejrzewając, że kryją się za nim czyste niemieckie interesy. Na tomiast akces Rzymu, symbolizującego pod każdym względem: kulturalnym, historycznym czy religijnym, cywilizację europejską, nadał akcją wyeliminowania wpływów sowieckich z polityki europejskiej całkiem inny charakter.

Zawołowana kłeska
Czy niebezpieczeństwo „wojen religijnych” których Europa nie chce wzrostu wskutek tego? Nie jest to niemożliwe. Włochy nie myśla bynajmniej o krucjacie przeciw Sowietom, a jeśli chodzi o wyeliminowanie i wpływów Moskwy na politykę międzynarodową, to już i tak, na skutek polityki sowieckiej, topnieją one gwałtownie. Tylko Hiszpania mogłaby się stać terenem konfliktu. Ale trudno oprzeć się wrazeniu że wysiłki Sowietów idą obecnie już tylko w kierunku osłabienia poniesionej za Pireneami ciężkiej i bolesnej dla III-ej międzynarodówki kłeski. Do

jakiejś istotnej walki w Hiszpanii Sowiety nie są w ogóle zdolne. A z chwilą, gdy niebezpieczeństwo komunistyczne w Hiszpanii to stanie znikądowane, Włochy nie będą już zainteresowane w jakichś „ideologicznych” konfliktach.

Istotne cele Włoch

Istotnym celem Włoch jest i pozostaje doświadczenie do porozumienia z W. Brytanią i uzyskanie uznania przez nią imperium rzymskiego. Porozumienie z Niemcami jest dla Włoch tylko instrumentem nacisku na Londyn. Gdy Włochy osiągną swój cel, zdy i Niemcom uda się doświadczenie do porozumienia z Anglikami, oba mocarstwa nie będą już się nawzajem potrzebowowały. A wówczas, być może, znów ponadna w konflikt o wpływy w Austrii.

Najstarsza gazeta Europy umrze na Nowy Rok

Dziennik belgijski wydał krótką notatkę o niemiernym bankructwie najstarszej gazety europejskiej, wychodzącej w Gandawie od roku 1667, pod nazwą: „Gazet van Gent”.

W sierpniu 1667 r. drukarz z Gandawy, Maksymilian Graet, uprosił o króla przywilej wydawania piśm, które by zawierało wszystkie najważniejsze wiadomości ze świata. Oczywiście, że wiadomości te ukazywały się z opóźnieniem co najmniej miesięcznym. Słaba prasowa i poczta ówczesna nie były jeszcze dostatecznie przejęte problemem aktualności.

Pismo wychodziło z początku dwa razy na tydzień, ale wobec wielkiej

od razu pożyteczności, wkrótce przekształciło się w normalny dziennik. „Gazet van Gent” wychodząca obecnie, zachowała swój archaiczny wygląd zewnętrzny niemal bez zmiany. Wydawnictwo jej uległo przerwie tylko na parę miesięcy podczas wojny. Obecnie jednak mało kto ma cierpliwość, odczytywać maleńkie litery w gęsto ponabianych liniach. To też najstarsza gazeta świata od stycznia 1937 roku ulegnie likwidacji.

Niemieckie płyty pancerne — dla Anglii

Według niemieckich informacji admirałcila angielska zdecydowała się za pomocą w jednej ze stoczni w Kielu 20 tys. ton płyt pancernych. Gdyby to było tego rodzaju zamówienie doszło do skutku, byłoby świadkami tragedii podobnie, jak przed wojną, kiedy to Anglia sprzedawała Turcji miny zanornowe, użytkowane następnie przy forsowaniu Dardanelów do zatapania brytyjskich okrętów.

Tak samo Francja w czasie Wielkiej wojny, za pośrednictwem Szwajcarii zaopatrywała Niemcy w węgiel i koks. Niemcy zaś zaopatrywały Francję w wysoko wartościową stal.

W Anglii na deszcz nawet barany kładą kalosze

Znana jest rzecza, że właściciele wrażliwych na zimno i wiatro peszków kładą im przy wyjściu na spacer specjalne kalosze. Ale o baranach, którzy przed wygnaniem na pastwisko nakładają sobie kalosze — na pewno nikt nie słyszał.

Fakt ten ma miejsce w Anglii. Hodowane tam ogromne stada baranów, chodzą na pastwiska do późnej i dżdży stęj jesieni. To też biedne stworzenia, brodząc dzień cały no mokrej trawie, dostawaly bardzo przykrego reumatyzmu.

Aby zapobiec temu, hodowcy zwrócili się do jednej z fabryk o wykonanie większej ilości specjalnie obmyślnych kaloszy dla baranów. Pierwsze próby z opatrzenia baranów w kalosze, wywoływały ogromną wesołość w całej Anglii. Lecz rezultaty okazały się znikomymi, tak że teraz z nastaniem jesieni wszystkim baranom co rano przed wyjściem nakładają kalosze

Sezon myśliwski w Anglii



W Anglii z dniem pierwszym listopada nastąpiło uroczyste otwarcie sezonu myśliwskiego. Na zdjęciu uczestnicy polowania w Eridge Castle w chwili orzed wyjazdem.



Panna Dalme Pearson ma w tym sezonie dwa zwycięskie błęki w Cotswold czego dowodem jest wstęga, dobiła jej kurtkę myśliwska.

Jak zostałam kobietą-wężem? — opowiada miss Dora, fenomen akrobatyczny

Paryż w listopadzie. Sensacja paryskiego świata choreograficznego jest w tej chwili młodzieńca taneczka akrobatyczna miss Dora, kobieta - wąż.

— To nie taniec, ale łamańco cyrkowe! — twierdzi jednak — Tylko przy takiej giętkości można osiągnąć szczytowa formę w tańcu — bronia kobiety - węża jej zwoleńczy.

Za kulisami music-hallu

Opowiada z bliska ten fenomen za kulisami music-hallu, w którym występuje miss Dora. Tancerka dopiero co przysłała do swej garderoby. Ubana w skromną białą sukienkę, wygłada

na smutkę dziewczercak. Spod masy karnych włosów spogladala wielkie zieleńce oczu.

— Ci co mi przetrząsała miejsce w cyrku, mają właściwie rękę, mówi melancholijnie tancerka. Jestem dzieckiem cyrku, urodzonym w nim i wychowanym.

Ciężka praca i smutne życie

Praca była bardzo uciążliwa. Musiałam po paru godzinach dzień cały. Nie wolno mi było jść śpiąc. Nie wolno mi i teraz jeść do syta. Owocem, jarzyny, trochę mięsa — oto moje pożywienie. Nigdy nie jem mięsa, ani ciastek, ani chleba. Sześć godzin na dobie. Żywno była nie wiem jak zmęczona, muszę odziedzić i ćwiczyć, potem leżę na spacer, potem próbuję i tak schodzi cały dzień. Żyję wiec jak 47 kłó. Pomoczą mam wzrostu tylko 1,50 mtr, więc nie robię przykrezo wrażenia oglądającej. Ale właściwie to nieraz jestem głodna.

Kobieta w pudelku

Alle olo rozlega się dzwonek. Wracam na widownię. W balym trykocie kapieowym ukazała się smutka, zracona kobieta. Nie jest bynajmniej chuda, raczej puchłutka. To też ten ci esamowicie wygląda tej „dame”. Związała się, rzeczywiście, jak widać, gdzie się nie mied kłó. Okreca się no-gem, toczy skulona w kłebek po dywanie, widok jest niezwykły ale i przykry. Nie, to nie ma nic wspólnego z tańcem!

Wreszcie „dłuu” występuje. Dwa, ubra-nych w klasyczną liberia, białych, przynosi mełobowy szkielet, którego wysokość i szerokość wynosi 43 cm. Miss Dora składa się na pół, potem leżąc ręk, chłowa głowę w kolana i oto zostaje wewnątrz w pudelku. Po krótkiej chwili zdumienia publiczność wybuchła oklaskami.

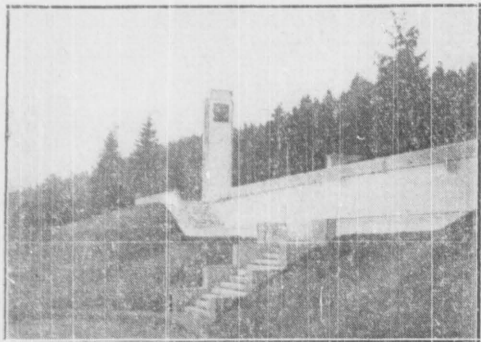
Aby zobaczyć normalną kobietę, nie kartki, że, ściśnięta w pudelku 43 centymetrowym, co wieczór tłumy publiczności zachęcają po brzezi ogromną salę miast. - halu. J. K.

Składajcie ofiary na Pomoc Żimową dla bezrobotnych. Konto FKO Nr. 70.200 Pomoc Żimowa.

Pomnik Wielkiego Marszałka

w górskim zaciszu

Kolejarze składają hołd Wskrziesicielowi Ojczyzny



Na 16 lasów podgórskich bieleje pomnik Marszałka Piłsudskiego.

Maków Podhalański, w listopadzie. Ciche podgórskie miasteczko Maków Podhalański, położone w dolinie wartkiej Skawy, załaziło się w ub. niedziele różnorodnym tłumem, rozdzieliło dźwiękiem marszów, rozbrzmiało echem podniosłych przemówień. To kolejarze ze wszystkich stron Polski zlecieli do Makowa, by uczcić tu pamięć Wielkiego Marszałka.

Dlaczego? Właśnie w podhalańskim cztero wieśnym miasteczku zamierzali kolejarze swą wiecno-trwałą miłość i cześć dla Komendanta?

Dlatego, że Rodzina Kolejowa, jedna z najsilniejszych organizacji społecznych, obrala Maków, jako miejsce najbardziej odpowiednie

do odpoczynku i regeneracji sił bracie kolejarzkiej i wznosiła tu ze skromnych składek członkowskich swą pamiątkę, ultranowoczesny Dom Wypoczynkowy.

A ponieważ każde poczynienie społeczne kolejarzy łączy się nie zawodnie z myślą o Tym, który pozwolił nam na spokojnie w naszym państwie budowanie lepszej przyszłości, więc też pierwszy kolejowy dom wypoczynkowy został nazwany imieniem Pierwszego Marszałka, i dlatego obok niego na zboczony Lysy Górze stał piękny chłopski skromny pomnik Józefa Piłsudskiego.

Wychowa należyście dla dobra państwa i narodu młode pokolenie. Dzięki temu kolejarzom, przed usi burmistrza Makowa, p. Tadeusza Gayde, tłumnie zgromadzona ludność okoliczna, że tu w podgórskim miasteczku wzniesli oni fundamentalne dzieło, wzniesi je na zawsze z pamięcią przez lud górski i południowy Wódz Narodu. Dziełował kolejarzom za ich trud pos. Szarżar w imieniu Naczelnego Komendanta Uczczenia Pamięci Marszałka J. Piłsudskiego.

Wszyscy, którzy ze stolicy i z całego kraju podażką będą w Tatry do Zakopanego, przejeżdżając koło Makowa zobaczą biały wspaniały gmach, odznaczający się wyraźnie od ciemnej plamy borów podhalańskich, a u stóp jego biały pomnik na cześć Wielkiego Marszałka.

L. Rech.

Dar szewców z Dawidgródka

dla P. Prezydenta Rzplitej



Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na Zamku delegację z Polenski w osobach miejscowego posła niż. Jana Freymana oraz członków spółdzielni szewców w Dawidgródka w osobach pp.: E. Czecha i J.

Mansiewicz. Delegacja wyczyła Panu Prezydentowi w darze buty myśliwskie, wykonane przez spółdzielnię szewców w Dawidgródku

EXPRESS SPORTOWY

Amputacja dokonana! Skreślenie Dębu ratu e Ligi przed gangreną przepukstwa

W poniedziałek odbyło się posiedzenie Ligi PZPN w głosnej sprawie usiłowania przepukstwa przez dziatki KS. „Dab”, którzy w ten sposób pragneli usunąć z drogi przeciwników i utrzymać się w Lidze.

Decyzja zarządu Ligi, która musi być całkowicie pochwalna, jako jedyna słuszna i celowa, przedstawia się, jak następuje w interpretacji oficjalnej:

Zarząd Ligi uchwalił ukarać:

a) K. S. Dab zawieszonym w prawach członka Ligi do Walnego Zgromadzenia z wnioskami o wykluczenie z Ligi;

b) gracza Dębu Reinholda bezterminową dyskwalifikacją; c) członka władz sekcji Dębu Słowicza-bezterminową dyskwalifikacją; d) członka Dębu Cieskiego — bezterminową dyskwalifikacją.

Uchwalono poza tym: znieść zawieszanie „Słaska” i jednocześnie ukarać surową naganą za niezawiniadanie Ligi o usiłowaniu przepukstwa gracza Mrozka i nieprzezwiniadanie tej akcji w odpowiednim czasie.

W wykonaniu fantazji „Hej ty Wiślo”, jakawy wespółdziałali ofiarowali znakomite taneczki z Halina Smolcówną na cześć; Halina Hulanička, Irena Szymańska, Zygmunta Dabrowski, Zygmunta Szubiakiewicz i Wacław Wierzbicki oraz wybitni soliści radiowi:

Kronika sportowa

NIEMCY ZAPROPOZYowali także i Amstert przegranie meczu lekkoatletycznego w tym samym terminie (21-22 sierpnia 1937 r.) co i Polsce.

PIERWSZY MECZ hokeja lodowego w sezonie bieżącym projektowany jest na niedzielę (dnia niedziele pomiędzy Warszawianką a Dębem z Katowic.

CIEKAWY MECZ KOSZYKÓWKI został rozegrany pomiędzy Polonią, a danymi gra-

czami YMCA; spotkanie wygrała Polonia z licznymi 34:22 (18:5).

PING-PONGIŚCI STOLECZNI odnieśli ostatecznie w Krakowie na ogólnopolskich zawodach szereg sukcesów. W finale wygrał Fickiewicz (Hasmona) z Pułki (34:36) 3:1. Drugim zwycięzcą warszawska Hasmona, biłce w finale Samson (Tarnów) 3:1.

RUMUNSCY HOKEISCI mają grę we Lwowie na Boże Narodzenie dwa mecze z Czarnymi.

K. NORDEN
Powieść **Kariera**
Władki Brzuskówny
45)

— Ze że teagle rozdubiały się w tobie takie instynkty familijne. Do czego zateskniałas?
— No tak! do cioci... Nie rozumiesz, co mają znaczyć te twoje uszczypliwie aluzje! O co mnie właściwie podejrzewasz?
— Dajmy temu spokój. Chciałem ci tylko powiedzieć, żebyś istnieć odwiedziła pana Rombilie, bo z nim jest bardzo źle.
— Co?! Co ty mówisz?! Z papusiem żel... Jąde tam natychmiast!
Kiedy Władka znalazła się na korytarzu, gdzie meścił się pokój, zamieszkiwany przez Rombilie, ze zdziwieniem i przerażeniem stwierdziła, że drzwi mieszkania starego aktora są otwarte, pokój sprząta posługaczka, tylko jest puste.
— Gdzie pan Rombilio?! Czy już wyzdrowiał i wyszedł?
Posługaczka kiwa melancholijnie głową:
— Gdzie tam wyzdrowiał! Już on chyba nie wyzdrowieje. Zabralo go teraz do szpitala. Doktor mówił, że bardzo nie dobrze. Przytomność stracił. Już mi tak serce mówi, że biedny pan Rombilio nie wróci. A szkoda! Bardzo porządny człowiek.
Władka czuje taki ucisk w gardle, jakby ją ktoś dusił żelazną dłoń. Opiera się o ścianę i przez chwilę nie może wymówić słowa.

— To pan Rombilio w szpitalu? — wydobyła wreszcie z trudem głos.
— Tak, proszę pani.
Władka zapytała o nazwę szpitala, do którego odwieziono jej starego przyjaciela. Każde zsoferow; tam chciał W szpitalu nie dopuszczano jej jednak do chorego, ponieważ Rombilio nie odyzyskał przytomności.
Nazalutrz pomimo protestu i spazmów Władki Harrison zarządził wszystko, co było potrzebne do wyjazdu. W końcu Władka osłabła psychicznie, wycozapanu nerwowo, musiała poddać się jego woli i opuścić Warszawę, nie widząc już Rombilio.
Stary aktor umarł w dwa dni po jej wyjeździe.

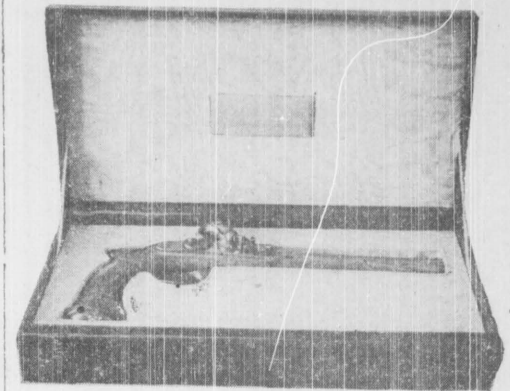
ROZDZIAŁ VIII

— Pani Asto, niech mi pani powie, jak ja mam postąpić?
— Z czego?
— No z tym ślubem, do którego tak John prze Jakoś poprzednio w Paryżu wykreślił się. Na szczęście iście miał interesów do załatwienia, więc zabrakło mu czasu na formalności przedślubne. Po tym wyjechałszy na Riwierę. Ale teraz zdęcia już się kończą, mamy wracać do Paryża i John zapowiedział mi, że po powrocie bierzemy ślub.
Asta Ridon, owinięta w szlafrok, stanowiący iakaś fantastyczną kombinację wiśwowego aksamitu ze złocistą gazą i kremową koronką, podnosi się z obitego skóra głębokiego fotelu i zaczyna przechadzać się nerwowym krokiem po pokoiu.
Widąc, że chociaż odpowiada na słowa Władki, myśli o czym innym.
— Bierzecie ślub... no tak, muszę pomyśleć dla was o jakimś pięknym prezencie ślubnym. Słuchaj, która to godzina? Dlaczego ten Robert nie wraca? Gdzie się ten hałtaj znowu zawierzczyl?

— Pani Asto! Kiedy ja nie chce tego ślubu. Ja się na to nigdy nie zgodzę.
— No to powiedz Harrisonowi.
— Już mi mówiał.
— A on co na to?
— Opiera się przy swoim. Grozi mi, że jeżeli nie zostanie jego żoną, to uniemożliwi mi dalszą karierę.
— On może wykonać te pogroźki. Jest bardzo zrzeczny, sprytny i ma cie kompletnie w reku, bo ty jesteś niedoła do samodzielnego zawarcia iakozkoiw ekontraktu. A zanim zjawi się inu, również będzie impresario.
— W takim razie chyba zrezygnować muszę.
— Z czego?
— Z tej całej światowej kariery.
— Idotka jesteś, moja droga. Zrezygnować z wielkiej kariery dla głupiego ślubu. Cóż ci szkodzi ten głupi ślub? Rozwiedziesz się potem, kiedy staniesz naprawdę na mocnych nogach i wyrobisz sobie odpowiednie stosunki.
— Kiedy ja nie chce.
— Moja mała, dla artystki dobry impresario jest ważniejszy, niż wszystko inne. Jeżeli z impresariami muszę liczyć się ja — Asta Ridon, która nazywają Modrzejewska i Eleonora Duse ekranu, to cóż dopiero dla cię smarkula, jak ty!
— Ale przecież pani nie wyszła za swojego pierwszego impresaria, który zaczął pania lansować.
— Wcale się nie chciałam z nim żenić. Miał żonę i sześcioro dzieci. I zresztą trafiłam daleko korgei Mój pierwszy mąż, markiz francuski, kosztował mnie 300 tysięcy dolarów. A tobie Harrison daje możliwość zrobienia majątku. Na Miłość Boską, gdzie się podziwiał ten Robert. Rozodrę chyba tego chłopaka, kiedy wrócił.

— Ja sobie jednak postanowiłam, że nie będę żoną Johna.
— A kiedyś postanowiła, to rób jak chcesz. Ostrożnie cię, możesz pożłować. Chyba, że będziesz mogła sama rzucić bardzo dużo pieniędzy na reklamę. A jak tam z twoim majątkiem osobistym?
— Mam trochę biżuterii, futer, mam samochód, ale pieniędzy bardzo nie wiele. Musiałam ostatecznie posłać większą sumę pieniędzy matce, żeby sobie kupiła bar na Marszałkowskiej. To było jej gorącym pragnieniem.
— Na Marszałkowskiej... — powtarza Asta — jak ja już dawno nie widziałam Marszałkowskiej. Tak! posłałam pieniądze matce. Reżumem. A ona zażądała ode mnie w krótkie teczce więcej i w dodatku powe ci, że nie dbasz o rodzinę, wyrzucasz pieniądze w błoto i skończysz pod potem.
— A skąd pani to wie tak dokładnie, pani Asto?
— Przecież ja mam także matkę i rodzinę, która wypowiedziała by za mnie ostatnią kropkę, gdybym pozwoliła na to! Tacy krewni, to kula u nogi, a jednak ma się do nich słabość, postanawia łącznik z dzieciństwem, w pierwszą dobrodziej. Dzwina rzecz, jak te lata będą, ponieważ pięknieją nam potem w oczach.
— Tak, pani Asto! Pani mnie rozumie!
— Tyłko do pewnego stopnia, bo ty jesteś znaczo nie głupsza, niż ja byłam w twoim wieku. Als może nie szkodzi. Może nawet lepiej. Rozumie nie masz, ale za to posiadasz dziwny instynkt życia. Gotowaś zając dalej, niż z imię z rozumem. Z Harrisonem jednakowoż nie radziłabym ci zrywać teraz. Pozobak trochę. Przyjdzie na to czas. Wyobraź sobie, że Robert przegrał wczoraj 100 tysięcy franków. Ja muszę to wszystko regulować.

Pistolet Tadeusza Kościuszki ofiarowany Wodzowi Naczelnemu przez reemigrantów z Ameryki



Naczelnemu Wódz przyjął delegację złożoną z pułk. dypl. Jana Karca, pułk. dypl. Józefa Smoleńskiego, pułk. Jana Litewskiego i por. Juliana Ceterowskiego.

Delegacja wyczyła Wodzowi, Naczelnemu historyczny pistolet, który swego czasu marszałek Seimu Czterolicego Stanisław Macielowski ofiarował Naczelnemu

Kościuszce.

Ceny ten zabytek historyczny, będący własnością reemigrantów polskiego z Ameryki p. Franciszka Jankowskiego, mieszkańca miasta Grudziądz, został ofiarowany przez niego Szkole Podchorążych Kawalerii w celu wreczenia Wodzowi Naczelnemu w dniu uroczystości 15-lecia szkoły.

RADIO

WARSZAWSKIE

8.00 Sygnal czasu i „Hymn Narodowy” — koncert orkiestry wokalnej.
9.00 Transmisja mabszewska z kościoła św. Krzyża w Warszawie. Po nabożeństwie muzyka z płyt.
10.30 „Pod pięćdziesiątym arkiem ornatowego” węg. St. Wasylewski, 10.45 Muzyka polska. „Dziękuję ci, Białka i szabl” — orkiestra Dzierżawowskiego, 11.50 Transmisja koncert wokalnej z placu na Rozdolu.
12.30 Fragment paranki muzycznej z Teatru Wielkiego w Warszawie.
13.30 Dalszy ciąg transmisji rewli z Placu na Rozdolu. 14.15 „Taniec polski”, 14.45 Muzyka polska. W przerwie: Transmisja z Teatru Wielkiego fragmenta aktorski Fotowozu P. W.
15.30 „O zarządzeniu gospodarstwem”, 15.45 „Polska jest wasza” — piosenka St. Kozłowski — Rajskiej oraz chór szkoły powiatowej nr. 3.
16.05 „Mikrofony na ulicach Warszawy w dniu 11 listopada 1918 r.” 16.40 Koncert m.ajej orkiestry P. R. z udziałem T. Łuczajki — spiewy i Tade. Zygalski — skrzypce.
17.30 „Wielkie pieśni śląskie” w wykonaniu chóru kolejowego.
18.30 Polskie militaryjne instrumentale, — 20.35 Władowski sportowe, 20.55 Pogadanka aktorska.
21.00 „Opowiedz o Chopinie!” — 11 wieści: Wykonawcy: Zofia Rubczewska — fortepian, Zofia Adamska — wiołaczka, Orkiestra P. R. pod dyr. Gregorzego Fitelberg, 21.40 „Idzie żołnierz burzą, isiem” — audydia muzyczna.
22.20 Marsz paski w wykonaniu Orkiestry Marynarzy Wajelnej.
23.00 Muzyka taneczna.

ZAGRANICZNE

17.15 Mediana, Recital fort.
18.00 Kocinowski „Z epoki rybackiej” — koncert wokalny, 18.00 Lipka, Pieśni ludowe polskowodno- amerykańskie, 18.50 Wrocław, Kwartet d-moll Millnera.
19.00 Monachium, „Wca Walpurga” — radio opera (niem.), 19.35 Wiedeń, koncert symfoniczny.
20.05 Praga, koncert Czechkiej Orki. Filh. z muz. skrzypcy, 20.15 Praga, koncert symfoniczny, 20.45 Kraków, koncert polski, 20.45 Frankfurt, Znanie melodie z dawnych czasów, 20.45 Wrocław, koncert symfoniczny.
21.15 Stockholm, Recital skrzypcy, 21.30 Strasburg, koncert wokalny z muz. zjawienia orkiestry i Orkiestra rozgł., 22.15 Bruksela flam. koncert synt. 22.30 Budapest, Muzyka cygancka, 22.30 Wrocław, koncert wokalny, 22.40 Monachium, Nowe pieśni Wola.
23.00 Monachium, Dawna muzyka kameralna.
24.00 Sztutgart, koncert wokalny.

CZWARTEK
18.00 Hamburg, Orki. Filar Schuberta, 20.00 Pysa, koncert synt., 20.30 Anglia, Utwory Chopina, 20.15 Wrocław, „Nitra Dama” — opera Schmidt, 20.10 Berlin, Symfonia VII Schuberta, 20.15 Bukareszt, koncert synt., 20.25 Kolonia, „Schumann — Pitzner” — koncert orki., Dyr. F. Piltner, 20.40 Medana, Muzyka kameralna, 20.45 Katowice, koncert wokalny, 20.45 Warszawa, koncert synt., 20.45 Warszawa, koncert synt., 20.45 Oslo, koncert wokalny.
21.00 Sztutgart, „Do słuchu” — godzina muzyki klasycznej, 21.55 Budapest, Muzyka z czasów Haydna.
23.00 Frankfurt, Utwory G. Schumanna pod dyr. Kompozytora.
24.00 Frankfurt, koncert wokalny, „Piet czarodziejki” — opera Mozarta.



— Jako, wczoraj wam dałam je 46 i kieliszek wina, a dzisiaj zwów przychodzić?
— Ano, właśnie, chciałem, żeby mi pani sprzedała 10 butelek tego wina,